Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek" (str. 3)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Piątek 24 września 1937 r. Nr. 265

Burgos grozi Francji odwetem

Powstańcy organizowali zamachy na ziemi francuskiej

PARYŻ. Bieżący tydzień rozpoczął się we Francji serią sensacyjnych incydentów i katastrofą kolejową.

Na czele tych sensacyjnych incydentów pozostaje w dalszym ciągu **sprawa nieudanego porwania „czerwonej" łodzi podwodnej hiszpańskiej w porcie Brestu.**

Sprawa zakreśla coraz szersze kręgi, stając się coraz poważniejszym incydentem.

Zeznania aresztowanych zamachowców doprowadziły do aresztowania majora Troncoso, który, jak się okazuje, **jest nie tylko komendantem wojennym Irunu, ale gubernatorem wojennym całej zdobytej przez wojska gen. Franco prowincji Guipozcosa.**

Aresztowany w Paryżu brat zabitego uczestnika wyprawy, Mikołaj Gabarin - Goni, miał złożyć obszerne zeznania, twierdząc, jakoby zarówno **jego zabity brat, jak i on sam brali udział w organizowaniu zamachów bombowych, czy to na okręty hiszpańskie w portach francuskich, czy też na tunel w Pirenejach,** przechodzący przez granicę francusko - hiszpańską.

Polecenia co do dokonywania tych zamachów otrzymywali od szefa 2-go oddziału w dowództwie Irunu, kpt. Ibareza i od mjr. Troncoso.

Aresztowanie mjr. Troncoso odbyło się w następujących okolicznościach:

Dowiedziawszy się o aresztowaniu swego szofera nazwiskiem Parella, który brał udział w wyprawie na łódź podwodną w Brescie, mjr. Troncoso przybył z Irunu, zaopatrzony jak zwykle w paszport dyplomatyczny, do Hendaye, **domagając się od władz francuskich zwolnienia swego szofera,** który aresztowany był na drodze do granicy hiszpańskiej.

Mjr. Troncoso interweniował bardzo kategorycznie i ostro. Nie wskórawszy jednak nic, zapowiedział, że przybędzie powtórnie wieczorem.

Kiedy wieczorem mjr. Troncoso zorientował się, że jemu samemu grozi aresztowanie, **odpowiedział ze swej strony groźbami, zapowiadając, że w razie aresztowania go, władze Hiszpanii narodowej będą mogły odpowiedzieć aresztowaniem konsulów francuskich na terenach, zajętych przez wojska gen. Franco.**

Wobec szeregu zeznań obciążających, zarzucających mu **organizację zamachów bombowych, popełnionych na terytorium Francji** przeciwko okrętom rządowym hiszpańskim oraz **wysyłanie materiałów wybuchowych do Francji, mjr. Troncoso** został zatrzymany na terytorium francuskim.

Władze francuskie poprosiły go, aby zechciał spędzić noc w hotelu w Hendaye pod dyskretnym nadzorem policji. Wczoraj został uwięziony.

W Paryżu pojawiły się w ciągu dnia pogłoski, jakoby **w związku z zatrzymaniem mjr. Troncoso, władze burgoskie miały aresztować konsula francuskiego w San Sebastian.**

Pogłoska ta została urzędowo zdementowana, tym niemniej cała sprawa komplikuje się tak dalece i nabiera takich rozmiarów, **że w razie zatrzymania nadal mjr. Troncoso przez władze francuskie, należy się liczyć z poważniejszymi komplikacjami pomiędzy Francją i rządem burgoskim.**

Palestyna dla mas żydowskich

Doniosłe oświadczenie delegata Polski w Genewie

GENEWA. We wtorek na posiedzeniu 6-ej komisji mandatowej, która obradowała nad sprawą Palestyny, stały delegat R. P. min. Komarnicki wygłosił dłuższe przemówienie.

Minister opisuje historię osiedlenia się Żydów w Polsce, podkreślając, że nigdy nie byli oni gnębieni, oraz uwypuklił specjalny charakter struktury socjalnej ludności żydowskiej, skoncentrowanej w miastach i miasteczkach.

To przeludnienie miast ludnością żydowską zakłóca życie społeczne Polski, gdyż ludność wiejska ma zamkniętą drogę do osiedlania się w miastach.

Kryzys rolniczy pogorszył jeszcze znacznie położenie ekonomiczne ludności żydowskiej. **Widzi ona obecnie w Palestynie jedyne miejsce, do którego może emigrować i które powinno zapewnić utrzymanie Żydom,** którzy nie mogą z powodów ekonomicznych wyżyć w innych krajach.

Sytuacja ta odnosi się specjalnie do Polski, występuje jednak i w innych krajach Europy środkowej i wschodniej. W deklaracji, złożonej komisji królewskiej brytyjskiej przez syjonistów obliczono na 6 milionów ilość Żydów w Europie wschodniej, środkowej, których położenie gospodarcze jest niezadawalające oraz na **200 tys. osób żydowskich, które powinny rocznie wyemigrować, a z tego 100 tys. rocznie z Polski.**

W tych warunkach rząd R. P. sądzi, że **siedziba narodowa żydów winna dostarczyć żydom nie tylko podstawy politycznej i duchowej, ale też spełnić ich nadzieje wyrażone w deklaracji Balfoura.**

Palestyna musi być siedzibą dla mas żydowskich, a nie dla garstki wybranych, aby w ten sposób mógł być rozwiązany wielki problem żydowski.

Wychodząc z tych założeń, rząd R. P. jest zdania, że terytoria przeznaczone dla Żydów w Palestynie winny być dobrze położone, zarówno pod względem urodzajności gleby, jak i komunikacyjnym, aby były zdolne do intensywnego gospodarczego rozwoju, co w konsekwencji pozwoliłoby na szybkie zaludnienie tych obszarów.

Zastępczy obowiązek wojskowy

wprowadzony będzie w tym roku

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów i starostów o sposobie wprowadzenia w życie zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.

W myśl tego okólnika zarządy gmin i PKU. powinny niezwłocznie sporządzić spisy osób, podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu oraz plany robót i **jeszcze w roku bież. powołać te osoby do wykonania pracy, uruchamiając roboty z zakresu zastępczego powszechnego obowiązku wojskowego.**

Osoby obowiązane do pracy powinny być zatrudnione w gminach zamieszkania. W wypadku niemożności znalezienia takich robót gminnych, zarząd tej gminy zawiadamia o tym właściwą powiatową władzę administracji ogólnej, która powinna zarządzić zatrudnienie osób na robotach dla innej władzy, czy też instytucji.

Czynności przygotowawcze do zastępczego obowiązku wojskowego winny być przez zarządy gminy ukończone w takim terminie, aby **od października osoby, podlegające pracy zastępczej, mogły już odbywać pracę.**

Ponieważ wśród osób, podlegających zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu, mogą znaleźć się osoby zatrudnione w służbie państwowej i samorządowej, których powołanie mogłoby być nie wskazane ze względu na interes publiczny, przeto **osoby te mogą być zwalniane od pracy w drodze wyjątku.**

Zwolnienie tej kategorii osób zarządzają kierownicy powiatowych władz administracji ogólnej we własnym zakresie lub na wniosek władz państwowych i samorządowych.

Spadł z wieży jasnogórskiej

Ciałem przebił dach klasztorny

W dniu wczorajszym na Jasnej Górze rozegrał się wstrząsający wypadek.

Około godz. 11.30 rano jakiś mężczyzna stosunkowo jeszcze młody, wszedł na szczyt wieży jasnogórskiej i przechyliwszy się nieostrożnie przez balustradę, spadł z wysokości blisko 100 metrów na dach klasztoru.

Ciało spadającego uderzyło tak silnie, że przebiło dach i znalezione zostało na strychu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Tragicznie zmarłym okazał się 35-letni Stanisław Koniarski, zamieszkały w Łodzi, przybyły do Częstochowy z pielgrzymką łódzką.

Wyrok śmierci na świadka

Sensacje w procesie o zajścia w Racławicach

W ósmym dniu procesu racławickiego zeznawało tylko 28 świadków odwodowych, gdyż 10-ciu nie stawiło się na rozprawę.

Pierwszy w dniu wczorajszym zeznawał ks. Józef Porada z Kaliny Wielkiej. Świadek zeznaje, że osk. Mielus w krytyczną niedzielę był u niego w kancelarii parafialnej po godzinie 10-ej rano, a następnie brał udział w procesji.

Świadkowie Wleciał, Krzykalski, Szych i Jakubowski starali się odciążyć poszczególnych oskarżonych, ale zeznania ich były niejasne i nie wniosły nic nowego do sprawy.

Z kolei zeznaje świadek Stanisław Woźniak. Był on pod zagrodą płk. Sławka przez trzy godziny wraz z oskarżonymi Krochmalem i Włodarczykiem i spotkał tam oskarżonych Stobierskiego i Pieronka.

W tym momencie było dużo ludzi na kopcu, którzy nie bali się jeżdżącej na koniach po kopcu policji i wznosili okrzyki demonstracyjne oraz deklamowali i śpiewali.

W drodze do domu świadek spotkał oddział policji przy kościele w Racławicach, a w chwilę później usłyszał strzały.

Świadek Józef Mucha spotkał na kopcu osk. Wojtasia. Gdy policja dała rozkaz do rozejścia się, wówczas świadek wraz z oskarżonym poszedł pod zagrodę płk. Sławka, skąd widać było jak tłum rzucał na policję kamieniami i kijami, usiłując powtórnie wtargnąć na kopiec. Nadjechał wtedy pluton konnej policji i rozpoczął szarżę.

Na pytanie prokuratora świadek **wójt Manterys opowiada sądowi, że w kilka dni po zajściach odgrażano mu się rzekomo za to, że miał powiadomić policję o wszystkim. W dniu 15 sierpnia br. u świadka wybuchł pożar, którego przyczyny nie zdołano ustalić.**

Również świadek nadmienił, że słyszał od miejscowej ludności, że miano wydać na niego wyrok śmierci. Wersję tę potwierdziła później świadkowi policja, ale świadek nie przywiązywał do niej większej wagi.

Św. Aleksander Bielawski widział na drodze pomiędzy posterunkiem P. P. a kościołem, jak rzucane przez policję granaty dymiące ludzie brali do rąk i rzucali z powrotem na oddział policji.

Pozostali świadkowie nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Na tym sąd odroczył rozprawę.

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we wtorek prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego oraz wicepremiera inż. Eug. Kwiatkowskiego, którzy informowali Pana Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Samoloty i lotnicy francuscy

wezmą udział w wojnie po stronie Chin?

TOKIO. Ag. Domei donosi: Paryski korespondent „Niczi - Niczi Szimbun" ogłasza wiadomość, według której **rząd sowiecki zdołał uzyskać przyrzeczenie wysłania samolotów i lotników francuskich do Chin.**

Lotnicy pobierać będą wynagrodzenie 20.000 dolarów rocznie, które nie będą **wypłacane ani przez rząd chiński, ani przez rząd francuski.**

„Szpicbródka“ w roli świadka!

„Królowie apaszów“ padli od kul rywali

Sensacyjny proces odsłania kulisy śmiertelnej walki dwóch wrogich partyj przestępczych

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces, rzucający nader ciekawe światło na życie i obyczaje **świata podziemnego stolicy.**

Ławę oskarżonych zajęli znani **wśród** elementów przestępczych ich wodzireje Marian Brzeziński, używający przezwiska „Buc", jego brat Wacław, pozostający pod zarzutem **zabójstwa Antoniego Kośnica** oraz **Stanisława Grzeszczuka. królów apaszów na Targówku.**

Prócz nich pod zarzutem udzielenia pomocy w tym zabójstwie przed Sądem odpowiadali Jan Piskorski, przezwiskiem „Kluska" i Jakub Lustik, znany w swym kręgu przyjaciół jako „Jakubek".

STRZELANINA NA ULICY

Obszerny akt oskarżenia maluje przebieg zbrodni i jej przyczyny następująco:

W dniu 13 września ub. roku około godz. 19 wieczorem do XXIV komisariatu Policji zgłosiła się pewna kobieta, meldując, że na ulicy Św. Wincentego **powstała strzelanina, której ofiarą padło kilka osób.**

Na miejsce udał się przodownik, który stwierdził, że istotnie przed chwilą rozegrał się jakiś **tragiczny akt zemsty czy samosądu.**

3 OFIARY.

Przed domem Nr. 68 przy ul. Św. Wincentego w rynsztoku leżał jakiś mężczyzna, » którego obficie lała się krew. O kilka kroków od niego leżał rozpostarty na środku ulicy drugi mężczyzna, również ranny.

Na miejscu stała ponadto młoda kobieta, **żałośnie jęcząc**, na **skutek** odniesionej rany postrzałowej w brzuch.

Zaalarmowano Pogotowie **Ratunkowe**, które obu mężczyzn przewiozło do szpitala. **Jeden z nich**, choć zupełnie **przytomny**, odmówił nie tylko **podania** przyczyn zajścia, ale i **wskazania** swych personalij.

Urzędowo później dopiero ustalono, że mężczyzną tym był Antoni Kośnic.

Drugi mężczyzna, Stanisław Grzeszczuk, **odmówił** również wskazania **przyczyn** i **przebiegu** zajścia, **podał tylko, że napadu dokonał „Buc", zamieszkały** przy ul. Kruczej 24.

Wszczęte dochodzenie wykazało, iż była to **krwawa rozgrywka** dwóch „stronnictw", **istniejących wśród apaszów warszawskich.**

KRÓL KASIARZY NA LIBACJI.

W mieszkaniu Kośnica **i jego** przyjaciółki Eugenii **Dąbrowskiej** przy ul. Św. Wincentego **66 odbywała się tego dnia uroczysta** libacja, tym wspanialsza, że przybył na nią **„król kasiarzy warszawskich Stanisław Cichocki, słynny „Szpicbródka".**

TAJEMNICZY SPRAWCY

Późnym **wieczorem, kiedy** zabawa **wrzała na dobre**, przed dom zajechał **samochód, który** po zatrzymaniu **zgasił wszystkie** światła, **Z samochodu** wyszli dwaj **mężczyźni i skierowali** się do mieszkania Kośnica. Po chwili Kośnic **wraz z Grzeszczukiem** wyszli **na ulicę. Kiedy** doszli do samochodu, **nagle posypał się grad strzałów.**

Samochód **odjechał**, pozostawiając ofiary strzałów na ulicy.

Dopiero po dwóch dniach zgłosił się dobrowolnie do komisariatu Policji **Wacław Brzeziński, oświadczając, iż krytycznego** dnia **strzelał w obronie** własnej i **poranił** Kośnica oraz Grzeszczuka.

Od **bawiącego w Warszawie** „Szpicbródki" dowiedział się, że Kośnic **poranił** jego brata, Mariana, **na tle** waśni, trwających od dłuższego czasu. Udał się więc wraz z bratem i dwoma kolegami Piskorskim — „Kluską" i Lustikiem — „Jakubkiem", taksówką do Kośnica. Ci ostatni wywołali Kośnica z mieszkania. Razem z nim wyszedł Grzeszczuk.

Kośnic i Grzeszczuk zamiast omówić sprawę z siedzącymi w taksówce braćmi Brzezińskimi, jak opowiadał w komisariacie Wacław Brzeziński, **otworzyli drzwi taksówki i wsunęli do środka ręce, w których czerniły się lufy rewolwerów.**

Wacław Brzeziński zdołał zatrzasnąć drzwiczki, przycinając jednemu z napastników rękę, a Marian Brzeziński **wyjął w obronie własnej rewolwer.**

Pierwsze strzały oddali Kośnic i Grzeszczuk, po czym dopiero obaj bracia odpowiedzieli kulami.

Kośnic nie chciał ani potwierdzić, ani zaprzeczyć tym wyjaśnieniom. Również Grzeszczuk odmówił dalszych wyjaśnień, obstając przy tym, że zbrodni dopuścił się „Buc".

Kośnic i Grzeszczuk **umarli w szpitalu jednego dnia.**

DOBROWOLNIE SIĘ ZGŁOSIŁ

Dopiero po ich pogrzebie Marian Brzeziński, **którego** policja **mimo poszukiwań** nie **zdołała zatrzymać, sam zgłosił się do komisariatu, składając zeznania analogiczne z zenaniami** uprzednio złożonymi przez brata. Obydwu jednak aresztowano.

Uczestnicy libacji bowiem w toku śledztwa zeznali, że Kośnicę i **Grzeszczuka podstępnie wyciągnięto** z mieszkania, aby **na ulicy** rozprawić się z nimi przy użyciu rewolwerów.

Na wczorajszą rozprawę w Sądzie Okręgowym przybyła **specyficzna publiczność, która mimo nader przyzwoitego stroju zdradzała swoją przynależność do mętów społecznych stolicy.**

Publiczność ta dzieliła się na dwie wyraźne grupy, **zwolenników zabitych i zwolenników oskarżonych.**

Wszyscy jednak połączyli się w milczącym hołdzie, kiedy przed **pulpitem dla świadków** stanął sprowadzony z więzienia **„Szpicbródka", powołany przez prokuraturę jako świadek do** wcdowy.

Rozprawa wczorajsza ujawniła **jeszcze jedną ciekawą okoliczność.** Główny oskarżony, **Marian Brzeziński**, odpowiadał już przed Sądem Okręgowym **za zabójstwo dwóch kompanów.** Głośny ten proces wynikł na tle nieprawdopodobnego wprost zdarzenia, jakie rozegrało się **przed** kilku laty w **szpitala Dzieciątka Jezus.**

W szpitalu tym przebywała jedna z przyjaciółek „Buca". W chwili, kiedy Brzeziński siedział pochylony **nad łóżkiem przyjaciółki, na salę** szpitalną weszło dwóch drabów. Skierowali się oni wprost na Brzezińskiego. Ten w ostatniej chwili dostrzegł drabów **i nagle dobył rewolweru.**

Na sali szpitalnej **padły strza**

(Dokończenie obok).

Podczas burzy śnieżnej zginął autobus

BUENOS AIRES. — Śniegi, które spadły niespodziewanie w prowincji Kordoba, wywołały zaburzenia w komunikacji. M. in. panuje obawa o los pasażerów dwóch autobusów w liczbie 20 osób.

Od niedzieli o **autobusach** tych nie ma wiadomości.

ły, od których obaj przybysze wyzionęli ducha.

Sąd Okręgowy, przed którym stanął Brzeziński, uniewinnił **go, uznając, iż strzały padły w** obronie własnej.

Spośród świadków, **powołanych** w liczbie 40, **zaledwie** część została **przesłuchana.**

Dziś dalszy ciąg **procesu. Przemawiać** będą **prokurator Naumowicz oraz obrońcy: adw. Niedzielski, Goldstein i Nowogródzki**, po czym zapewne **zapadnie** wyrok.

Po 25 latach poznała męża

Niezwykły proces o bigamię

Przed Sądem Okręgowym **we Lwowie toczyła się niezwykle sensacyjna sprawa o bigamię.** Oskarżonym był urzędnik wojskowy Andrzej Artymiak, **któremu** akt oskarżenia zarzucał, że ożenił się w roku 1935 z Marią Plauszkówną pomimo, że od roku 1912 był żonaty z Sabiną Zarzycką.

Oskarżony kategorycznie zaprzeczał temu jakoby był dwukrotnie żonaty. Twierdził, **że** chybą Zarzycka wyszła za mąż za jakiegoś osobnika podszywającego się pod jego nazwisko. Zarzycka zaś, która występowała na rozprawie w charakterze świadka, twierdziła, że poznaje w Artymiaku swego męża, z którym od wielu lat żyje w separacji.

Niemniej sensacyjnie wypadły zeznania pewnego adwokata z Tarnowa. Oświadczył, że przed 25 laty był na ślubie Zarzyckiej, ale wobec upływu tak długiego okresu czasu, nie może pamiętać czy panem młodym był właśnie Artymiak.

Wobec zawikłanej sprawy sąd odroczył proces, celem powołania dodatkowych świadków.

Skazanie członków Str. Ludowego

OLKUSZ. W Sądzie Grodzkim w Pilicy pow. olkuskiego odbyła się 21 bm. rozprawa przeciwko 9 członkom Stronnic. Ludowego i koła „Wici" z Rodak. W nocy z 23 na 24 sierpnia br. w okresie strajku rolnego oskarżeni działając wspólnie i w porozumieniu ścięli 14 sosen z lasu chłopskiego i ułożyli w poprzek szosy, wiodącej z Ogrodzieńca do Olkusza i na drodze z Pilicy do Ogrodzieńca oraz ułożyli stos kamieni, aby w ten sposób uniemożliwić dowóz artykułów rolnych z okolicy na targ do Olkusza.

Po całodziennej rozprawie i zbadaniu ok. 30 swiadków, sąd ogłosił wyrok, skazujący Stanisława Gdulę i Konstantego Piątka po 6 miesięcy aresztu i po 20 zł grzywny, Jana Snopka, Piotra Ściążko, Józefa Wnuka o 2 miesiące aresztu i po 10 zł grzywny.

Wszystkim karę zawieszono na przeciąg 2 lat. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

LIMANOWA. W związku ze strajkiem rolnym, który z inicjatywy Stronic. Ludowego odbył się w sierpniu rb. Sąd Grodzki w Limanowej rozpatrywał ostatnio sprawę karną przeciwko Józefowi Klagowi i Władysławowi Bugajskiemu z Zagórza pow. limanowskiego, oskarżonym o zmuszanie ludności, dążącej podczas strajku na jarmark w Limanowej do zawrócenia z drogi i powrotu do domu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Józef Klag skazany został na 4 miesiące bezwzględnego aresztu.

Rozprawę przeciwko Władysławowi Bugajskiemu, który się na nią nie zjawił, odroczono.

Kulisy zamachu na łódź podwodną

W tej chwili rozważane są ciekawe zagadnienia natury prawnej

PARYŻ. „Le Matin" zwraca uwagę na to, iż napad na hiszpańską łódź podwodną w porcie Brest wysuwa ciekawe zagadnienie natury prawnej.

Okręty wojenne korzystają bowiem w myśl zasad prawa międzynarodowego z przywileju eksterytorialności podczas swego pobytu w portach zagranicznych. Z tego też powodu napad na łódź podwodną nastąpił właściwie na terytorium francuskim

W sferach prawnych zadają również pytanie, czy zamach ten z punktu widzenia prawnego ma charakter aktu wojennego, popełnionego na terytorium francuskim.

Duże zanteresowanie budzi jeszcze jedna kwestia prawna, a mianowicie to, czy kapitan łodzi podwodnej „C 2" był w porozumieniu z napastnikami, jak to zapewniają niektóre dzienniki, gdyż w tym wypadku akt agresji rozpocząłby się dopiero z chwilą stawiania oporu przez pełniącego straż marynarza, któryby działałby jednak wbrew instrukcjom swego przełożonego.

Po zamówienia w stoczniach włos.

jedzie dyktator finansowy Trzeciej Rzeszy

PARYŻ. „Le Petit Bleu" donosi, iż podróż dr. Schachta do Genui pozostawać ma w związku z zamiarami rządu niemieckiego uczynienia zamówień w stoczniach włoskich, które obecnie, po spuszczeniu na morze w Trieście i Genui dwóch krążowników o pojemności 35 tys. ton, byłyby skazane w znacznej mierze na bezczynność.

Pogłoski te zdają się potwierdzać fakt, iż intensywne zbrojenia Rzeszy przekraczają obecną produkcvina stoczni niemieckich.

Recepta wiecznej młodości

Jak wiadomo badania średniowiecznych alchemików, trwające wieki całe, poświęcone wynalezieniu eliksiru wiecznej młodości, nie dały rezultatów pożądanych.

Również metody profesorów: Steinacha i Woronowa nie dały ludzkości upragnionej „wiecznej młodości". Wszyscy wiemy, że dotychczas niema recepty na wieczną młodość. Jednak że można, stosując indywidualnie dla każdej cery przyrządzone kremy, mleczka, lotiony i maseczki wyrobu **Laboratorium Chem. - Kosmetycznego „Artymiński i Kępski" w Warszawie, ul. Królewska 35** — uchronić swą urodę przed niszczącym działaniem czasu i odsunąć jak najdalej zbliżającą się nieubłaganie starość.

Każda inteligentna pani, stosując preparaty kosmetyczne Laboratorium „Artymiński i Kępski" starzeje się tak bardzo powoli, że jest to niedostrzegalne dla otoczenia, gdyż uroda jej posiada aż do końca życia wdzięk młodości.

Nieubłagany czas niszczy bezwzględnie urodę każdej pani, a czy tak jest, należy zapytać się lustra. Bez względu na to czy zauważyła już pani na urodzie swej piętno czasu, czy jeszcze nie (to tym lepiej) należy niezwłocznie zgłosić się do istniejącej przy wyżej wymienionem laboratorium poradni kosmetycznej, gdzie dyplomowane kosmetyczki udzielą pani bezpłatnie wyczerpujących fachowych wskazówek i porad. **Poradnia Laboratorium „Artymiński i Kępski" Warszawa, ul. Królewska 35** otwarta jest od godz. 11-ej do godz. 20-ej codziennie.

Wesoły kącik

Współczesne rozmowy

Tempo życia jest coraz szybsze. Wszyscy się spiesząc. Byle dalej, byle prędzej, byle nie dać się wyprzedzić.

To co dawniej trwało tygodnie i miesiące, teraz mija czasem w parę minut.

Posłuchajmy kilku współczesnych rozmów telefonicznych.

***

— Hallo! Czy to panna Wanda?

— Tak. Kto mówi?

— Janek.

— Dzień dobry panu.

— Całuję rączki pani. Czy może pani dać mi już odpowiedź?

— W jakiej sprawie?

— W sprawie naszego małżeństwa.

— Ah... tak... Zastanawiałam się...

— Czy chce pani zostać moją żoną?

— Owszem.

— Hurrra!.. A więc jesteśmy zaręczeni. Wandeczko najdroższa! Mów mi „ty"!

— Dobrze kochanie!

— Musimy oblać zaręczyny. Spotkamy się w „Oazie".

— Nie, Janeczku! „Oazy" nie lubię. Spotkamy się w „Akwarium".

— Ależ Wandziu! W „Oazie" jest lepsza kuchnia i lepsze towarzystwo.

— Ale w „Akwarium" jest weselej. Tylko w „Akwarium".

— Nie upieraj się, Wandziu!

— Narzeczonej należy ustąpić.

— Jesteś zbyt despotyczna. Nie ustąpię! Nie pozwolę się wodzić za nos!

— Jesteś źle wychowany! Nie zniosę głupiego uporu... Zrywam zaręczyny.

— Trudno... Przeboleję to.

— Żegnam pana, panie Janie!

— Moje uszanowanie, panno Wando.

***

— Hallo! Czy pan Kac? Tu mówi Zajczyk. Panie Kac pożycz mi pan sto złotych.

— Proszę bardzo. Już się robi. Pożyczam panu sto złotych.

— Kiedy mam przyjść?

— Przyjść? Po co?

— Po te pieniądze.

— Nie mam ani grosza.

— Więc po co pan gada „pożyczam panu"?

— Bo ja nie mam serca odmówić, jak mnie ktoś prosi o pożyczkę.

— Ale pan nie ma pieniędzy...

— Więc pożyczam bez pieniędzy.

— Nie rozumiem! Co to znaczy?

— Uważaj pan! Pan mnie prosił o pożyczkę, tak?

— Tak!

— Ja panu pożyczam, to znaczy, że mam panu dać sto złotych, tak?

— Tak.

— A ponieważ nie mam tych stu złotych, to znaczy, że jestem panu winien. Masz pan u mnie. Teraz pan rozumie?

— Owszem. Pan mi jest winien sto złotych.

— Ale ponieważ pan ode mnie pożyczył, to mnie się od pana też należy sto złotych. Rozumie pan?

— Rozumiem... Ale wie pan co?... Mam myśl Pan mnie jest winien sto złotych, a ja panu. Po co nam te rachunki? Skwitujmy się i już!

— Niech będzie. Jesteśmy „kwit"!

— Dziękuję za pożyczkę.

— Nie ma za co. Zwrócił pan punktualnie.

***

— Czy pan dyrektor banku Bączek?

— Tak. Kto mówi?

— Mówi syn pańskiego sekretarza Kleksiewicza. Mój ojciec nad ranem ciężko zachorował. Przed godziną był doktór i powiedział, że ojciec nie dożyje do północy... Więc chciałem panu dyrektorowi złożyć pierwszy ofertę na posadę po ojcu. Póki nikt jeszcze nie wie.

— Niestety... Pan złożył drugi. Przed kwadransem już ktoś się zgłosił... I przyrzekłem mu tę posadę.

— Panie dyrektorze!! Skąd on wiedział o chorobie ojca? Kto to taki?!

— Doktór, którego pan wzywał do ojca.

Napoleon Sądek.

Rewelacyjny konkurs-ankieta z nagrodami

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Każdy dzień przynosi bogatą i ciekawą treść

Na wstępie przytoczymy nowych kandydatów, których wprowadza do konkursu-ankiety stała mieszkanka Warszawy, ukrywająca się pod pseudonimem „Asta". Są to:

PROF. LUDWIK KRZYWICKI, uczony polski i ekonomista, socjolog, odznaczony za pracę, znany w kraju i za granicą, położył wielkie zasługi dla nauki i Państwa Polskiego.

ROMAN DMOWSKI, wybitny polityk, którego zasług pominąć nie należy, choć nie jest popularny, ale znany od dawna z szerokiej działalności politycznej, zwłaszcza na terenie zagranicznym, gdzie gorliwie pracował dla odbudowy Państwa Polskiego.

E. WITTIG, znany i utalentowany artysta-rzeźbiarz, twórca pomnika „Pamięci poległych lotników", który stoi w Warszawie.

Palma pierwszeństwa dla Arciszewskiego

P. Sikorski Stanisław, pracownik miejski Warszawy (Korzona 89) wypowiada się za następującymi Polakami, którym przyznaje palmę największej popularności w kraju:

TOMASZ ARCISZEWSKI, który za wolność i niepodległość Polski spędził swe młode lata w tajgach syberyjskich.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI, wódz socjalizmu polskiego, znany nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie.

JĘDRZEJ MORACZEWSKI, pierwszy premier rządu ludowego.

NORBERT BARLICKI, wierny socjalista i rzecznik w sprawach robotniczych.

GEN. ŻELIGOWSKI, ideowy wódz i zdobywca Wilna.

GEN. HALLER, dobry wódz i organizator wojska polskiego na ziemi francuskiej.

GEN. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI, dobry i sprawiedliwy gospodarz całej Rzeczypospolitej.

MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA, dobra opiekunka dziatwy szkolnej i upośledzonych.

JAN KIEPURA, chluba Narodu Polskiego, rozsławił swym talentem po szerokim świecie imię Polski.

PREM. SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI, ten, który pragnie, aby Naród był wzorem pracowitości i punktualności. Brzydzi się wszelkim nieróbstwem.

PUŁK. ADAM KOC przez ogłoszenie swej deklaracji pragnie zjednoczenia Narodu Polskiego o jednym zdrowym i serdecznym obliczu..

WANDECZKA I JAGÓDKA PIŁSUDSKIE, dwa kwiateczki, wyrosłe z serca wielkiego siewcy wolności.

PRYMAS KS. KARD. HLOND wzór kapłaństwa, godny pracownik winnicy Chrystusa, szczepi róże miłości Boga i Ojczyzny w sercach Polaków.

GEN. SOSNKOWSKI, który wraz z Naczelnikiem Państwa J. Piłsudskim walczył o Polskę Wolną, a dziś młodym pokoleniom wojskowym pokazuje, jak należy kochać Ojczyznę.

Ponadto: Walasiewiczówna, Smosarska, major Skarżyński.

Warszawa ma głos

P. Zofia Charkiewicz z Warszawy (Dzielna 79) ustaliła następującą listę najpopularniejszych Polaków i Polek:

1) Gen. Haller, 2) gen. Sosnkowski, 3) prem. Składkowski. 4) gen. Żeligowski, 5) Jędrzej Moraczewski, 6) Paderewski, 7) Marsz. Piłsudska, 8) min. Zyndram Kościałkowski, 9) Rodziewiczówna, 10) Kiepura.

O sercu królowej Jadwigi

P. Czekaj Rudolf z Warszawy (Padewska 15), pracownik księgarski, tak pisze o swych kandydatach:

MARSZ. PIŁSUDSKA, żywy odcień Wodza Narodu, o sercu królowej Jadwigi w stosunku do biednych rodzin i sierot opuszczonych.

Dmowski i Grabski

P. Maria Lafery z Grochowa (Kickiego 8) uznaje za najpopularniejszych poniższych Polaków:

1) Paderewski, 2) ks. kard. Kakowski, 3) gen. Haller, 4) Wojciech Kossak, 5) Roman Dmowski, statysta, ekonomista, polityk, przewódca Stronnictwa Narodowego, b. minister spraw zagranicznych, 6) min. Beck, 7) Walasiewiczówna, 8) Władysław Grabski, rektor Szkoły Głównej Gospod. Wiejskiego, profesor, b. szef rządu, ekonomista, twórca reformy walutowej w Polsce, 9) Maria Rodziewiczówna, 10) prezydent Warszawy Starzyński, 11) prof. Bartel, wielokrotny minister i premier.

Bezimienna lista

Bez podpisu nadeszła poniższa lista kandydatów (autora prosimy o podanie nazwiska i adresu — Red.):

1) Gen. Sosnkowski, 2) Marsz. Piłsudska, 3) Wacław Sieroszewski, 4) Paderewski. 5) prem. Składkowski, 6) prezydent Warszawy Starzyński, 7) min. Zyndram - Kościałkowski, 8) Tomasz Arciszewski, 9) gen. Wieniawa - Długoszewski, 10) Kiepura.

Rozszerzyć listę

P. Franciszek Rudnicki z Warszawy wypowiada się również za rozszerzeniem listy najpopularniejszych Polaków i Polek do 25 osób i ze swej strony wysuwa następujących kandydatów:

1) Marsz. Piłsudska, 2) min. Beck, 3) gen. Sławoj - Składkowski, 4) płk. Koc, budowniczy wielkiego mostu nad przepaścią, która dzieliła od siebie Polaków na wrogie obozy, 5) gen. Żeligowski, 6) Gen. Haller, 7) Henryk Gruber, prezes P.K.O., który instytucję tę rozszerzył również na terenie zagranicznym, 8) Juliusz Kaden-Bandrowski, krzewiciel kultury polskiej, 9) Rodziewiczówna, 10) Jaracz.

Jutro przyniesiemy dalszy plon naszego konkursu— ankiety. Zarazem przypominamy, że wśród uczestników rozdzielone będą następujące nagrody:

GIEŁDA

Dewizy: Berlin 212.97, Landyn 26,27, Nowy Jork 5.29½, Paryż 18.30, Praga 18.43, Wiedeń 99.20, Zurych 121.70, Marka niem. srebrna 132.00.

Papiery procentowe: 3 pr. poż. prem. inwest. 67.50, 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.50, 4 pr. państw. poż. konsolidacyjna 58.50.

Akcje: Bank Polski 107.50, Węgiel 26.00, Lolpop 53.50.

Tendencja dla dewiz i akcyj mocniejsza, dla pożyczek państwowych utrzymana, dla listów zastawnych nieco słabsza.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

Czwartek, dnia 23 września 1937 r.

6.15 „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Najpiękniejsze melodie Moniuszki — poranek dla młodzieży. 1.40 Fragmenty z op. „Jaś i Małgosia". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Koniec konkursów" — pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Orkiestra rozrywkowa. 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Spotkanie" — opowiadanie. 16.15 Muzyka salonowa. 16.45 Radio w szkole — felieton. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Z operetek Jana Straussa. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska „Mężczyzna w damskim kapeluszu". 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Wiadomości rolnicze. 21.05 Muzyka taneczna. 21.45 „Rodzice i dzieci" — skecz. 22.00 Muzyka niemiecka — koncert wokalny. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.06 Recital skrzypcowy. 15.00 Jak spędzić święto. 15.10 Muzyka. 16.00—22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportoż z życia. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna (

Do walki z korsarzami

wybrano Oran, jako punkt wypadowy

ORAN. Do Oranu przybyli dowódcy detaszowanych sił morskich dla zwalczania aktów pirackim na Morzu Śródziemnym angielskich i francuskich, celem odbycia wspólnej konferencji w sprawie szczegółów technicznych przeprowadzenia tej akcji.

Ze strony angielskiej w obradach wziął udział admirał Dudley Pound, ze strony francuskiej wiceadmirał Esteva.

Temat i wyniki obrad są trzymane w tajemnicy.

Fakt wybrania Oranu jako miejsca tych obrad wydaje się świadczyć, że Oran został przeznaczony na poważną bazę w systemie bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym.

Admirałowie zwiedzili bazę wodnopłatowców w porcie Arzew. Admirał angielski Dudley Pound odjechał następnie na pokładzie pancernika „Barham", który go przywiózł do Oranu, w kierunku Gibraltaru.

Wiceadmirał francuski Esteva pozostał na razie w Oranie.

Prokuratorowi grozi śmierć

za szkodliwą działalność

MOSKWA. Z Irkucka donoszą: Wkrótce rozpoczną się dwa procesy o szkodnictwo w rejonie sretienskim. W pierwszym procesie będzie pociągniętych do odpowiedzialności 8 osób, wśród których znajduje się sekretarz rejonowego komitetu partyjnego, przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego i prokurator rejonowy.

W drugim procesie staną przed sądem: dyrektor sowchozu, naczelnik wydziału politycznego, główny inżynier i starszy buchalter.

Wszyscy są oskarżeni z art. 58 k. k. republiki rosyjskiej, który przewiduje karę śmierci.

Wylewy rzek we Włoszech

spowodowały olbrzymie straty

MEDIOLAN. Wylewy rzek w północnych Włoszech spowodowały wiele szkód.

Niezwykle ciekawy wypadek miał miejsce w okolicy Mediolanu, gdzie rzeka Lambro, po wystąpieniu z brzegów, zalała piwnice, w której złożone były większe ilości niegaszonego wapna. Wapno w połączeniu z wodą wytworzyło tak wielki żar, że powstały ogień wywołał pożar budynku fabrycznego.

Pastwą płomieni padł m. in. skład materiałów drzewnych.

Straty wynoszą 400.000 lirów.

Amunicja za 10 mil. dolarów

została zakupiona przez Chiny w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON. Z dobrego źródła zapewniają, że Chiny zamówiły w amerykańskich fabrykach **amunicji na sumę 10 milionów dolarów.** Amunicja ta zostanie przewieziona do Chin statkami zagranicznymi, nie amerykańskimi.

Sprawa tych zamówień była przedmiotem konferencji pomiędzy sekretarzem stanu Cordell Hullem a ambasadorem chińskim.

Sekretarz stanu miał podobno oświadczyć ambasadorowi chińskiemu, że Stany Zjednoczone nie wysuwają **żadnych obiekcyj w sprawie zamówienia amunicji, jak również nie będą czynić przeszkód eksportowi jej statkami, należącymi do państw zagranicznych.**

W kołach dobrze poinformowanych decyzję Stanów Zjednoczonych komentują jako przychylną dla Chin.

W wypadku, gdyby Stany Zjednoczone wprowadziły w życie ustawę o neutralności, wówczas zastosowanyby został zakaz wywozu amunicji bez względu, na to, jakimi statkami miałaby amunicja być wywieziona.

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary, dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Wszyscy troje znaleźli się w Rydze. Tu nastąpiła rozprawa między braćmi, zakończona strzelaniną. Hanka uciekła i udała się pod opiekę konsulatu. W hotelu oczekiwała na zapowiedziany przylot Notylskiego, kiedy niespodziewanie w jej pokoju zjawił się Tomasz Demski.

Hanka kazała mu się wynosić, nie mogąc patrzeć na bratobójcę, choć zapewniał ją, że Alfred żyje. Z przybyłym po nią Notylskim taksówką powietrzną wyruszyli do Warszawy Po drodze awionetka wylądowała nad brzegiem morza, a pilotem okazał się Tomasz Demski.

Tym sposobem dokonał porwania Hanki, uwożąc ją na łodzi motorowej, a zostawiając na brzegu Notylskiego z pilotem, któremu się wydało, że całe towarzystwo jest jakąś niezwykłą bandą, załatwiającą między sobą porachunki.

Notylskiemu wreszcie udało się dotrzec do Warszawy.

W pierwszym rzędzie Notylski złożył wizytę swemu znajomemu w urzędzie śledczym, któremu opowiedział dokładnie wszystko, co wiedział o Demskich, oraz o ostatnich wydarzeniach.

— Powinniście aresztować przynajmniej siostrę tych zbrodniarzy — mówił pan Antoni. — Ona na pewno jest z nimi w zmowie!

I zaraz od urzędnika pobiegł do domu Demskich, w nadziei, że może się tam czegoś dowie.

Kiedy stanął pod drzwiami ich domu i sięgnął do dzwonka, odezwała się w nim nadzieja, że może to wszystko były głupie, amerykańskie żarty i Hankę zobaczy u nich.

Aż sam wzruszył ramionami na to niedorzeczne przypuszczenie.

Drzwi nikt nie otwierał, więc Notylski nacisnął guzik jeszcze raz.

— No, nareszcie! — westchnął, usłyszawszy jakieś kroki.

Drzwi uchyliły się.

— Chciałem się widzieć z którymś z panów Demskich, albo z panią hrabiną Tudziewiczową — oznajmił Notylski.

Człowiek, który przyglądał mu się, otworzywszy drzwi, powiedział:

— Pani hrabina wyjechała dwa dni temu, z panem hrabią. A panów Demskich nie ma już od kilku dni. Też wyjechali. Dom jest zamknięty.

— Dokąd wyjechała? Jakto? Przecież hrabia Tudziewicz był chory.

— No, czuł się już trochę lepiej. Ale wyjechali i już.

— Może pani hrabina zostawiła adres?

— Nie zostawiła żadnego adresu.

— To zbrodniarze! — wybuchnął Notylski. — To wszystko było ukartowane!...

— Jak szanowny pan mówi? — zainteresował się służący.

Notylski obrzucił człowieka roztargnionym spojrzeniem.

— Mówię, że to byli zbrodniarze! — powtórzył niechętnie.

— I mnie się coś widzi, że tam coś nie było w porządku... — przytaknął człowiek. — Pan szanowny nie poznaje mnie?..

Notylski spojrzał uważniej na niego.

— O! — zdziwił się. — To przecież pan... Nie wiem, jak się pan nazywa... Pana to złapałem pod drzwiami panny Czernówny!..

— Ano właśnie!... Ja nie byłem winien.

— Wiem, wiem — machnął ręką Notylski, ale nagle zrodziło się w nim nowe podejrzenie.

Przypominał sobie teraz dobrze tego człowieka, z którym stoczył nieudaną walkę pod drzwiami Hanki, sądząc, że chce on dokonać zamachu na jego, ówczas, oficjalną narzeczoną.

— Co pan właściwie tu robi?... — zmarszczył brwi Notylski.

— Na lokaja się dostałem... Jak to człowiek nigdy nie wie, czy nie napotka kogoś znajomego — mówił pan Teoś.

— Hmm... — chrząknął Notylski. — I pan naprawdę nie wie, gdzie są ci wszyscy Demscy?

— Właśnie nie wiem. Mówiła pani hrabina, że pan Demski miał przyjechać, a nie przyjechał. Tymczasem chodzą rozmaite ludzie, dopytują się. Może szanowny pan co wie o nich? Sam nie wiem, czy mam tu siedzieć, co i jak. Od nikogo dowiedzieć się nie można. Hrabina łapu capu wyjechała i basta! Człowieka zostawią jak tego głupiego i ma tylko rozmaite przykrości. Przychodzą całymi gromadami o pieniądze. Jeden od drugiego dowiaduje się, że wyjechali, więc od rana do nocy dzwonienie i wypytywanie się, a gdzie są, a kiedy wrócą i narzekają, że temu winni tyle, temu tyle!.. Kanciarze i basta. Mnie za trzy miesiące pensji się należy. Co prawda dom zostawili... Ale i długów tyle, że nie wiadomo, czy nawet ten dom wystarczy. Takiego mi zmartwienia narobili! No, widzi pan! — pan Teoś był bardzo wylewny. — A może się pan widuje z panami Demskimi. Trzeba im powiedzieć... Żeby nie było nawet wiadomo, co i jak!...

— Cożeś tam tak buzię rozpuścił?! — rozległ się za plecami pana Teosia głos pani Sybilli Gojkowej. — Uszanowanie wielmożnemu panu — skłoniła się. — A pan w jakiej sprawie? Żadnych się długów tera nie płaci, bo państwa nie ma w domu. Trzeba czekać! — recytowała monotonnym głosem. Widać że zdanie to wygłaszała już wiele razy.

— Pan szanowny nie w sprawie pieniędzy — objaśnił Teoś. — Nie poznajesz pana? — trącił swą przyjaciółkę.

— A poznaję, poznaję! — kiwała się w ukłonach. Kto to jest? — szepnęła do ucha Teosia.

— No ten...

Gojkowa przypomniała sobie. Zachowała przecież urazę do człowieka, przez którego swego czasu jej Teoś dostał się do aresztu, chociaż wszystko się wyjaśniło. Mówiła więc dalej niechętnie i zdawkowo, powstrzymując jednocześnie gadatliwość Teosia.

Notylski nie odchodził. Zjawiło się w nim podejrzenie, że ci ludzie, z którymi miał już do czynienia, umyślnie starają się wprowadzić go w błąd, gadając o jakichś długach i wyjazdach.

Zwlekał z odejściem, mając nadzieję, że doczeka się zjawienia policji, która powinna przybyć, by aresztować Klarę. Policja jednak nie zjawiała się.

Niewiele też już mógł się pan Notylski dowiedzieć od Teosia i pani Sybilli: tyle chyba, że Tudziewiczowa wywiozła męża samochodem.

I znów pan Notylski dowiadywał się codziennie i zamęczał urzędników, korespondował z polskim konsulatem w Rydze, opowiadał każdemu i radził się wszystkich. Znikąd jednak nie otrzymywał choćby nadziei, że Demscy zostaną schwytani, że Hankę będzie można uratować z rąk zbrodniarzy...

Osobiste sprawy...

Czarny Pawełek i żółty Piotruś, służący pana Tudziewicza, byli bardzo strapieni. Ich pan, którego tak lubili i do którego tak się przywiązali w ciągu długich lat, był coraz bardziej nieznośny. Denerwował się, łatwo wpadał w gniew. A co gorsza z dnia na dzień tracił siły i zdrowie. Znajdował się co prawda pod stałą opieką lekarza, ale dr. Gobeld nie podobał się tym dwukolorowym opiekunom starego bogacza.

— On się tak niepokoi, bo nie ma wiadomości od pana Toma — usiłował tłumaczyć czarny Pawełek.

Żółty Piotruś kiwał tylko głową w milczeniu, nie dzieląc się myślami z czarnym towarzyszem.

Mijały dni i tygodnie.

Pewnego dnia pan Tudziewicz zarządził:

— Jutro jedziemy do Europy! Dosyś tego wszystkiego! Ma być wszystko przygotowane!...

Zawiadomiony doktór Gobeld o postanowieniu Tudziewicza, przybiegł natychmiast.

— Ależ to niemożliwe! Pan chce popełnić samobójstwo!

— Tak mi się podoba! — wołał starzec i kazał się wynosić precz doktorowi.

Zawrzało w całym domu. Ale w nocy niemoc przyszła na staruszka. Nie mógł się rano dźwignąć z łóżka nawet przy pomocy swych służących.

Ręce staruszka drżały tak, że nie mógł utrzymać szklanki z gorącym mlekiem, które mu przyniósł Chińczyk. Piotruś więc napoił go sam.

Kiedy hrabia złożył znów głowę na poduszki i przymknął oczy, Chińczyk pochylił się ku niemu:

— Nie trzeba nic jeść, tylko to, co daje Piotruś, albo Pawełek!

Starzec otworzył zdziwione oczy.

Dalszy ciąg jutro.

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

54.

Wtem spostrzegam, jak dwóch kolegów z sąsiedniej placówki wzięło konie i prowadzą na dół do rzeki, aby je napoić.

Zaledwie doszli do rzeki i konie zamoczyły pyski w wodzie, ni stąd ni zowąd huknęły strzały. Kule plusnęły o wodę, a spłoszeni szwoleżerowie czym prędzej wsiadłszy na konie ruszyli cwałem do swoich. Znać, że nieprzyjaciel jest tylko ukryty gdzieś nad brzegiem i czuwa.

Około południa otrzymujemy rozkaz dołączenia do szwadronu. Skoro dojechaliśmy do wsi, gdzie rozkwaterowane były nasze szwadrony, już były one w toku przygotowania do wymarszu.

Nie upłynęła godzina, kiedy wyruszyliśmy z całym pułkiem naprzód w kierunku południowym wzdłuż Styru. Maszerujemy tak do wieczora, wieczorem zatrzymujemy się na nocleg, a na drugi dzień, skoro świt, ciągniemy dalej.

Około godziny dziesiątej nasze patrole spotykają podjazdy nieprzyjacielskie, jednak po krótkiej wymianie strzałów bez przeszkód jedziemy naprzód.

Przed zachodem słońca dojeżdżamy do jakiejś dużej osady, czy nawet miasteczka i tu napotykamy trzy szwadrony szwoleżerów.

Są to rezerwiści, żołnierze z różnych pułków kawalerii, którzy pełnili służbę w rosyjskiej armii. Przyjechali z Warszawy, aby uzupełnić szeregi naszego pułku.

Chłopcy na schwał, wielu pod wąsem, postawy dzielne i gęby marsowe, doskonale wyekwipowani i umundurowani, na rosłych koniach tak, że przy nas, zmizerowanych i wyszarzałych mundurach wyglądali okazale.

Zsiedliśmy z koni i zbliżywszy się do nich obserwujemy się wzajemnie. My podziwiamy ich postawę, konie i ekwipunek z prawdziwym zdumieniem i uznaniem. Oni zaś spoglądają na nas, młokosów, lekceważąco, nawet z ironią.

Porównując swój wygląd z ich widokiem, sami przyznajemy im pierwszeństwo i jesteśmy wobec nich jakby zażenowani.

Nawiązujemy więc z nimi rozmowę. Jeden z nich ogromny dryblas odzywa się do nas.

— To wy szwoleżery? No, no, toż to same dzieciuchy! Przy matce wam jeszcze pora siedzieć, a nie na wojnę się rwać! Toż nic dziwnego, że bolszewiki biją to, bo jakże: albo to wojsko? Jak zobaczą Kozaków, to wieją i wołają: mamo! My wam pokażemy jak się wojuje! — dodał chełpliwie.

— Mieli Kijowa nie oddać. Psiakrew! Żeby tak dalej, to i Warszawę oddadzą! — odezwał się drugi.

— Myśmy Kijowa nie oddawali! Myśmy go brali! — odezwałem się zirytowany. — A co wy, koledzy, potraficie, to niedługo sami zobaczymy. Po co się naprzód chwalić!

Odwrócił się dryblas ode mnie i, zwracając się do swego kolegi, powiada ciszej:

— Mnie się zdaje, że chyba nas nie rozdzielą po szwadronach, tylko przydzielą do pułku, jako nowe trzy szwadrony.

— Chyba! — odpowiada mu towarzysz. — Skąd by znowu mieszali nas razem z nimi?! Bo weź na ten przykład w boju. Jest nas w szwadronie dwudziestu, a reszta oni. Przychodzi co do czego, oni wieją, a my co wtedy sami poradzimy w kilku?

— Tak, tak! Nie mogą nas z nimi mieszać. Nie wyćwiczone to! Prawdziwej wojny nie widziało! — rzekł trzeci.

Gniewa mnie coraz bardziej ich zarozumiałość, więc powiadam:

— Żebyście, panowie, potrafili to, co my umiemy i tyle bojów przeszli, moglibyście być dumni. Że jesteśmy młodzi, to nie dowód. My potrafimy tam wejść, gdzie sam diabeł nie może i wy nie będziecie mieli odwagi!

— Patrzcie-no go jaki bojowy! Jeszcze mu gil u nosa wisi, a już się stawia. Szwoleżer ważny! — rzuca ze złością wąsal.

— Nie wypada mi się z wami kłócić — powiadam, — ale jeszcze trafi się okazja, że wam przypomnę dzisiejsze gadanie, a zobaczycie jak wam te wąsy na dół klapną! — i wykręciwszy się na pięcie odeszłem od nich.

— Psiakrew! — myślę sobie — jakich tu dzisiaj stroją dzielnych i odważnych, ale jak im bolszewik zaświeci szablą przed oczami, to nie wiem czy mu pleców nie pokażą?

Rozlokowaliśmy się jako tako na nocleg. Miejsca zabrakło w stodołach, więc urządziliśmy sobie posłanie na podwórku i rzuciliśmy się z przyjemnością na legowisko po całodziennym marszu.

Nazajutrz od rana wbrew przypuszczeniom rezerwistów podzielono ich szwadrony na części, przydzielając po kilku do każdego plutonu. Zrzedła im mina i radzi nie radzi zostali wcieleni i rozproszeni po całym pułku, stanowiąc uzupełnienie braków w naszych szeregach.

Dalszy ciąg jutro

Pełna tabela loterii

12-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr. 178712

15.000 zł. na nr: 51122 94150

10.000 zł. na nr.: 878 10303 18806 63328 160709

5.000 zł. na nr.: 67610 101111 126422

2.000 zł. na nr.: 2433 6779 20831 30884 36313 55540 72136 112513 117785 137564 153681 160757 175684 182342 193750

1.000 zł. na nr.: 371 2300 18845 24117 25548 43492 47041 48623 57420 60961 64075 66682 67937 83372 83610 98102 103611 106676 111976 114946 116522 129529 154761 156731 159859 183574 189882 194354

Kalendarz dnia

23 CZWARTEK
Wrzesień

Kat.: Tekla.
Słow.: Boguchwała.
Słońca: wsch. 5.22, zach. 17.34.
Księżyca: wschód 18.32, zach. 9.17.

KTO NIE WIE, ŻE:
Sokółka w woj. białostockim, także w niewoli rosyjskiej była miastem powiatowym.

Poradnia życiowa
Rolfa Nelsona

Biedna Zula. Mieszkania nie oddawać za odstępne. Zatrzymać. Mąż otrzyma wkrótce stałą posadę i nie będzie Pani zmuszona mieszkać w jakiejś norze. Najbliższa przyszłość przyniesie Pani wiele korzystnych zmian. W najstarszej córce zakochał się bogaty młodzian i myśli poważnie. Na loterii wygra Pani większą sumę.

Znużony życiem. Wyczuwam, że nie długo jeszcze będzie się Pan tak męczył psychicznie i materialnie. Radzę zająć się drobnym handlem i w ten sposób zarobkować. Na początek potrzebny jest Panu tak minimalny kapitał, że sprzedając dolarówkę, na którą nie widzę szans wygrania, zdoła Pan zakupić potrzebny towar. Tanie drobne rzeczy potrzebne do codziennego użytku. Loterię na drobne kwoty proszę zatrzymać.

Bezradna 456. Kochanek nie zastanie przy Pani, jest zbytnio zajęty inną kobietą. Postanowił z Panią zerwać i zabrać Jej co posiada. Swego postanowienia nie zmieni. Grozi Pani nędza i tylko natychmiastowe zerwanie, poszukiwanie za pracą, którą Pani bezsprzecznie znajdzie i wyprowadzenie się od niego, mogą Panią uratować. Ma Pani serdecznie oddaną przyjaciółkę w osobie Jego siostry. Ona nie opuści Panią. Do niej też proszę się zwrócić a przede wszystkim u niej ulokować rzeczy i biżuterię.

„A. Z. 23". By powiedzieć Pani coś o p. J. W. muszę mieć jego pismo i datę urodzenia. Jest to sprawa bardzo ważna. Pismo proszę nadesłać na mój adres: Warszawa, Piusa XI 37 — 8.

Spadkobierca. Sprawa majątkowa zostanie przez sąd rozstrzygnięta w ten sposób, że ⅔ spadku otrzyma brat, ⅓ Pan. Wszelkie próby o zniesienie decyzji spełzną na niczym i radzę nie narażać się znowu na koszta. Jest to wcale ładny kapitał i powinien się Pan usamodzielnić. Jest Pan zdolnym handlowcem i praca na tym polu przyniesie osłaby Panu wielkie korzyści. Żona zdradza Pana z Pańskim najlepszym przyjacielem. Może Pan ich łatwo zaskoczyć i przekonać się. Żona Pana nie kocha, nosi się z zamiarem rozejścia się z Panem. Chce jednak wpierw uzyskać część z kapitału Pana. Radzę nic jej nie dawać, nie warta tego.

Nieporadny. Nie jest Pan złym człowiekiem, a jednak ogólnie za takiego uchodzi. Pod szorstką powłoką kryje się dobre i gorąco bijące serce. Jedynie żona zna Pana naprawdę, ale i u niej są chwile, kiedy wątpi w Pańską szlachetność. Wynika to z tego, że nie serdecznie odnosi się Pan do ludzi. Wywołuje Pan raczej lęk aniżeli sympatię. Dzieci boją się Pana, choć Pan ich nie bije. Powinien Pan popracować nad sobą. Przewalczyć tę szorstkość i odnosić się inaczej do ludzi a już zupełnie inaczej do swoich najbliższych. Długi radzę wypłacić, ponieważ wierzyciele noszą się z zamiarem oddania sprawy do sądu, a wtedy Pan przegra i będzie zmuszony koszta zapłacić.

St. M. D. z Krakowa. Proszę o napisanie do mnie szczerze o wszystkim co Panią interesuje. Podać pytania, ewentualnie pismo zainteresowanych osób oraz datę urodzenia i 3.50 zł. w znaczkach pocztowych.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY ŻYCIOWEJ
Dołączyć nazwisko, adres, datę urodzenia, pytania oraz hasło.

Wygrane po 200 zł.

23 56 83 124 354 448 536 669 878 990 1592 783 68 70 976 2030 224 313 99 408 527 630 63 84 701 65 908 3130 221 371 446 651 830 970 4171 309 27 63 764 808 21 5171 370 451 96 691 738 55 6322 50 83 405 29 97 52 2617 743 812 49 67 7050 161 433 948 71 8001 283 87 90 355 583 654 9327 51 419 79 86 565 610 824 911

10008 23 324 77 516 93 671 886 98 934 11229 409 82 579 84 656 77 835 12189 268 329 421 818 58 13078 228 358 407 649 742 967 76 14014 239 95 339 412 255 94 604 11 95 783 15155 351 58 525 49 91 524 72 990 97 16258 359 421 14 673 76 840 74 936 17147 51 305 661 790 972 18019 74 112 69 214 25 466 517 47 541 19016 125 34 350 85 717 824

20011 20 204 349 403 8 84 692 724 832 928 21094 336 506 645 890 22003 199 277 478 570 720 43 831 926 23042 270 72 329 77 578 629 708 827 24167 99 245 68 334 434 76 517 93 767 970 25180 248 58 415 80 560 80 746 26042 148 269 334 416 75 740 86 90 812 916 27019 93 142 386 573 659 68 69 74 728 920 28128 371 465 573 751 65 88 29176 267 81 637 60 900 79

30235 411 512 623 724 62 819 60 903 18 31096 224 312 475 632 69 32310 12 56 617 79 75 797 906 33004 51 360 485 525 85 716 28 34006 92 101 297 183 563 630 823 79 35025 61 98 156 290 315 89 461 521 77 612 85 831 971 36125 243 448 545 645 867 945 37127 300 60 87 584 936 38130 89 94 241 576 819 956 39016 138 532 877

40103 76 224 702 41034 187 512 40 61 67 622 62 880 95 951 42087 114 321 413 32 571 813 43129 63 68 360 436 650 865 97 44099 511 749 830 44 901 45340 588 614 735 870 944 46047 65 148 423 87 90 724 29 58 878 968 47204 486 571 747 847 85 93 940 48080 150 238 77 57 461 555 58 996 49042 76 160 305 44 511 69 650 68 85 779 98 852 910 66 69

50040 46 385 51122 248 89 313 33 526 776 963 52076 250 343 565 95 53007 579 898 908 90 54065 355 74 493 560 651 984 55153 988 56055 58 62 107 61 261 324 49 407 8 29 543 95 689 24 903 89 58129 242 63 80 341 59013 123 219 67 343 402 15 99 597 793

60054 77 414 717 33 809 15 61030 66 191 779 932 63 68 62023 46 57 113 71 308 50 415 680 728 841 63028 84 295 324 497 709 843 64020 77 154 204 39 76 642 706 855 65052 155 459 578 663 65 730 801 66049 86 681 747 73 876 77 942 67073 107 33 87 335 98 492 545 734 914 37 85 69347 567 80 697 705 35 988

70233 202 59 93 364 786 852 71072 134 203 6 362 97 741 44 70 982 72013 72 245 86 444 80 513 16 39 809 27 35 73377 420 523 87 95 614 83 5906 74117 365 568 736 910 40 75137 555 646 985 76184 223 98 353 688 813 69 77040 45 135 48 231 365 91 655 817 969 78013 80 180 203 336 580 742 995 79325 473 623 48 51 96 714 871 926

80045 77 156 251 439 599 721 94 319 36 81001 53 346 424 611 76 743 364 940 87 82113 66 279 332 55 486 593 968 83000 154 482 632 34 64 817 26 27 32 963 78 84069 108 96 282 85 343 419 699 746 85070 175 93 316 33 516 20 746 8636 381 417 534 742 87071 126 32 42 421 88 779 88183 85 343 576 84 626 47 754 850 89011 33 246 358 486 887

90041 75 137 249 72 74 99 340 78 505 616 82 95 724 877 90 91 927 91014 72 121 40 202 500 44 614 794 849 996 92040 212 585 873 981 93103 28 287 374 474 588 79 4923 94018 37 112 68 69 264 72 318 41 579 739 801 95165 682 752 96030 208 403 600 55 700 8 814 15 901 97089 327 405 547 92 636 95 724 82 935 70 98135 72 307 16 407 856 907 99208 65 91 639 728 48 904 917

100164 72 207 24 356 93 450 701 69 101048 138 46 359 462 541 814 102099 221 94 339 424 27 90 548 707 67 817 66 103103 435 606 70 786 968 10403 157 206 43 448 62 529 638 739 831 71 105159 200 20 418 501 98 838 106008 109 263 626 30 700 68 805 85 921 107028 49 137 96 218 68 70 316 70 641 222 76 108006 384 423 60 89 540 69 652 871 920 28 65 109001 210 325 53 68 73 542 613 718 46

110112 268 434 539 68 111332 402 39 94 511 48 673 787 917 112047 119 74 476 804 25 963 113087 337 51 425 40 47 68 524 85 528 785 906 58 114045 102 205 432 503 88 646 774 860 937 115132 375 457 93 508 18 48 625 27 32 423 79 840 951 91 116111 250 324 90 549 822 929 46 117083 208 348 489 118092 112 18 375 533 678 794 869 82 905 64 119023 43 99 108 228 428 513 560 956

120128 79 798 848 121012 176 211 628 724 44 72 901 122057 63 471 567 765 809 40 956 78 123169 236 56 64 86 315 55 78 800 45 983 124145 300 6 446 614 814 29 973 125135 318 44 76 366 906 11 51 126000 90 301 433 52 667 884 127030 73 167 288 425 79 128039 80 611 23 68 129130 33 79 98 339 437 88 684 864 989 94 98

130197 237 448 56 75 596 613 873 914 131549 601 8 730 44 894 132003 50 79 13550 52 362 75 77 96 487 657 993 133018 63 156 71 722 930 55 134042 96 257 353 88 668 95 770 79 135015 108 13 21 50 77 271 83 436 702 18 136045 412 508 629 88 796 935 53 99 137317 503 24 712 71 953 62 138045 54 92 237 319 39 49 58 457 600 785 139196 306 92 411 573 78 713

140198 208 49 42 301 422 609 57 765 882 141034 67 54 250 303 36 414 645 46 735 836 37 978 142025 85 179 219 316 71 456 679 84 739 874 907 50 84 143129 70 372 463 521 88 784 902 144155 71 431 23 34 44 46 777 814 31 930 32 145230 316 59 740 75 855 93 928 47 146149 298 337 642 781 904 147286 395 837 984 148138 67 303 674 96 97 706 807 40 982 149380 446 597 798 864

150248 517 757 66 74 892 936 53 151010 20 157 356 502 62 784 938 152253 421 78 522 47 632 867 919 153174 516 48 84 91 712 36 69 831 935 154126 244 51 57 461 756 155072 101 545 708 91 817 50 959 64 15605 91 153 365 791 815 69 998 157020 130 384 815 158169 204 368 439 88 578 629 35 61 790 864 900 159145 453 577 78 637 50 727 879

160015 40 306 51 57 450 591 760 800 28 58 161010 221 423 75 903 35 162003 266 86 332 575 918 163079 459 720 70 97 164038 135 248 328 519 829 49 913 22 165072 192 643 166207 300 46 430 516 79 814 937 55 167013 30 24 257 502 2 517 97 623 744 168189 400 61 84 874 169071 177 281 462 586 683

170020 81 266 84 317 35 45 407 86 726 840 58 977 171204 506 15 906 90 172238 306 52 74 704 16 45 173164 331 444 624 87 729 886 174033 79 248 787 895 930 175131 207 56 357 64 453 86 502 27 60 735 61 821 85 176064 244 309 417 641 989 177026 53 87 92 225 85 3.. 423 29 561 601 833 906 178020 190 231 83 361 413 58 77 702 88 809 18 179225 325 53 607 705 66 936 87 93

18029 099 388 401 56 181108 288 343 51 492 531 62 628 898 951 63 70 182389 425 26 527 749 58 997 183032 146 242 557 837 934 184044 94 173 595 731 861 96 97 185426 660 91 186235 375 825 929 187278 452 529 70 625 729 95 827 73 994 188015 110 73 215 16 406 757 88 814 26 79 969 74 189026 284 377 406 8 96 672 775 913 71

190011 55 187 261 519 603 842 907 191183 247 387 548 834 192046 204 193012 75 136 693 874 194035 165 643 74 83 700 19 26 972

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

69 482 585 1380 739 2225 42 3273 453 637 417 729 801 967 5164 208 387 68 486 861 6720 996 7387 64 490 8072 252 333 764 84 902 9707

10014 366 888 11057 403 876 12135 260 413 45 82 587 600 4 872 944 51 13132 82 248 865 83 906 23 14124 300 21 727 813 14 46 15241 407 51 521 641 804 16105 80 17058 574 18241 1967 642 880

2043 70 615 32 755 854 21072 92 303 64 513 16 993 22037 168 880 23418 24279 837 964 25025 386 705 26111 531 773 950 27167 213 520 27 636 28807 29044 640 792 864 961

30000 171 236 300 524 641 782 912 14 28 86 31042 90 187 507 633 86 32685 33107 48 285 445 202 55 34350 633 704 90 35803 36463 501 85 972 37388 456 83 38277 318 511 691 98 39059 65 104 482

40660 41037 881 929 42056 323 797 982 43009 147 228 581 831 39 44261 141 680 735 819 910 45217 371 566 84 609 22 760 889 46216 341 414 616 91 47240 344 64 880 48556 699 793 989 49157 898 984

50188 89 265 795 51023 81 888 52047 160 688 53608 92 54536 687 55334 474 709 862 56073 140 205 44 418 23 691 527 57141 761 897 996 95 58036 404 62 715 59867

60315 451 528 61150 320 686 99 769 956 920 42 62134 267 383 52 3621 842 63256 84 86 508 610 705 97 64215 29 319 85 519 65059 319 93 410 12 23 355 706 832 901 66169 444 710 17 67001 16 89 195 242 538 712 870 68282 37 651 59 733 69001 115 549

70141 93 305 467 620 706 29 78 71169 233 499 925 72527 65 73255 325 128 603 785 890 938 61 74551 952 75160 472 500 20 645 920 76437 505 27 773 803 946 77117 51 80 286 624 53 78044 451 568 79047 186 270 306 355 666 882 975

80030 81121 285 97 476 535 890 82244 640 751 803 75 83075 291 457 519 57 859 84062 130 85440 708 10 28 86180 546 609 792 900 87279 417 55 63 756 810 938 88568 602 89128 308 361 63

90001 124 572 91880 921 92731 93091 51 340 510 874 911 94186 309 901 4 95376 827 80 96037 80 133 263 515 25 29 729 94 945 97291 391 723 98056 33 73 419 40 98 706 824 99119 398 523 640 74 80 781 965

100095 190 457 745 101498 587 635 802 18 102156 410 571 91 854 103105 278 627 761 104427 56 601 69 726 967 105155 563 768 809 26 106134 232 336 683 843 93 107563 970 79 108416 529 61 862 952 109233 301 474 618 741 937 48

110180 249 651 783 977 111027 157 425 67 595 863 984 112195 568 871 113050 66 77 284 99 540 9 605 38 758 114126 307 413 741 891 954 115354 781 854 116210 52 411 34 600 87 863 934 117167 353 810 43 907 77 118004 841 119129 462

120129 484 744 121094 610 122029 325 123377 497 500 607 124017 315 581 703 125082 134 275 530 747 808 126158 275 708 45 805 127231 325 30 568 637 46 762 128117 642 780 820 129811 70 92

130435 697 131558 822 132042 93 338 816 65 133371 551 634 89 804 134129 92 279 348 596 810 135051 229 36 607 9 725 31 97 843 136092 391 864 69 978 137071 267 659 74 784 94 862 138155 203 336 467 706 82 82 806 139122 238 314 474 656 975

140210 538 912 88 141011 403 142101 209 52 453 500 143 171 72 480 562 144132 698 976 145077 264 353 64 84 146071 455 520 739 42 147097 354 483 83 663 88 77 860 148072 158 671 746

150259 82 468 601 151364 579 152074 98 226 657 153073 207 414 964 154226 149115 214 503 721 83 867 83 94 85 155517 863 156082 140 477 525 42 608 951 157060 596 158164 299 673 984 159152 231 79 335 416 542 629 718 847 71 998

160143 65 758 77 161073 107 529 92. 162101 537 935 163165 284 683 741 87. 164045 161 222 629 91 709 99 165216 334 82 91 166245 17344 70 414 775 168065 146 70 256 79 647 344 733 169416 643

170249 381 959 171393 901 75 172182 378 889 173355 457 174002 407 597 979 175084 165 413 754 842 960 176216 764 853 966 177496 589 178166 244 382 546 637 777 970 179415 57 701

180133 392 425 778 867 939 91 181295 284 413 50 589 182867 994 183162 510 619 872 184299 873 92 185345 698 900 34 186267 385 431 777 923 96 187294 528 651 188133 17 778 98 918 51 189232

19048 115 354 650 628 191144 68 438 656 799 844 192019 56 422 505 193054 849 194529 641 747

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr.: 149306

30.000 zł. na Nr. 155894

10.000 zł. na Nr. 99409 139206

5.000 zł. na Nr.: 92748 94467 96713 112921

2.000 zł. na Nr.: 22178 49972 101873 126252 126558 129554 130411

1.000 zł. na Nr.: 27672 31828 46090 47697 52099 52293 54375 54632 56299 62840 67200 84915 87167 88073 95013 110117 112589 114017 129306 129212 64473 175871

Wygrane po 200 zł.

490 56 76 987 1045 340 412 2034 90 509 743 823 3821 4030 126 266 409 854 511 202 20 324 429 567 6305 84 95 580 677 738 7148 299 8879 9164 65 307 85 514 693 813

10032 173 211 778 11249 12122 39 722 13352 568 14144 265 745 871 15301 556 659 434 613 864 17133 914 18256 312 419 610 814 19010 28 135 240 547 94 618 909 24

20012 139 265 303 607 47 872 915 93 21126 51 436 665 713 22246 23022 235 78 93 308 758 868 24047 14 72 277 674 25129 81 358 475 648 26480 604 838 27278 464 853 984 28130 254 61 593 644 781 998 29037 57 397 698 776

30073 289 668 885 31141 453 578 927 69 32017 87 102 15 334 859 901 33021 470 674 34081 158 35092 112 15 45 618 717 821 36333 577 37330 986 38327 95 407 10 84 744 39077 99 468 513 24 23 861 68

40255 343 654 817 62 990 41332 84 876 42814 43748 44419 719 45155 46606 938 47785 412 612 48163 337 905 49110 597 629 979

50136 200 486 604 993 51091 157 762 858 52044 279 500 66 674 92 99 741 53632 706 818 54133 356 819 55163 203 606 732 77 926 64 56182 266 782 57293 506 822 956 58261 410 786 886 59039 182 411 627

60137 538 631 76 822 61243 59 60 327 62126 222 474 657 70 62688 810 22 64036 112 77 88 396 546 780 65373 437 727 66168 684 67177 268 586 637 783 826 83 921 68010 412 538 979 69290 524 974

70027 37 153 458 535 730 71047 122 220 726 72038 60 529 664 72 73231 684 887 74046 147 588 829 75913 76074 468 77542 78131 75604 73 79018 26 32 456 522 709 92

80300 658 957 81045 51 113 266 435 82309 33 97 630 820 83009 82 205 351 698 720 834 84072 136 69 349 82 462 85314 642 760 88 86189 274 463 634 87131 390 506 795 88105 300 452 853 89109 210 470 609 21 763 918 60

90193 367 91028 742 77 92039 133 215 895 93381 569 939 94111 266 464 95018 573 667 879 929 96073 66 110 53 537 615 840 90 97367 410 17 566 631 712 962 98046 229 786 99070 90 430 72 583 793 989

100063 510 850 101413 56 543 84 639 904 102144 331 74 780 103815 104092 166 307 642 90 105613 900 21 106056 213 674 811 27 107313 487 529 108004 94 327 752 839 49

110152 234 95 302 111178 524 687 783 834 42 940 82 112142 279 788 969 113137 86 489 604 79 836 114278 347 525 898 913 115306 593 761 835 116378 452 117018 87 111 362 822 63 118042 105 654 818 119058 76 109 232 358 83 432 779

120701 121241 378 122116 206 487 827 123329 514 86 502 772 124295 828 125215 57 686 811 991 126070 335 816 127313 542 629 128313 79 682 875 129172 221 575

130039 113 285 870 933 82 131245 64 614 801 63 132165 89 295 539 669 133142 305 653 134690 908 135558 781 909 136772 996 137382 485 589 704 939 138039 199 209 446 571 139309 452 591 607 54 800 36

140104 89 814 932 141513 772 142335 478 508 862 143011 235 52 353 804 13 144074 913 98 145078 387 146141 228 420 716 147128 321 70 971 89 148446 564 821 47 149419 579

150708 91 805 95 151180 91 265 70 401 558 786 879 152019 151 395 153074 154290 374 789 154508 83 155186 470 516 40 50 977 156137 157013 28 890 158353 524 728 90 824 982 159514 75

160333 418 634 40 69 741 161681 820 916 162141 68 380 746 163259 362 642 89 953 164907 165036 151 276 627 53 880 982 166279 568 656 167431 874 78 168109 169007 368 405 11

170005 200 352 499 683 95 171040 128 233 394 746 900 172625 173046 101 314 466 174442 874 941 175336 403 636 176528 663 933 177120 377 90 405 19 855 178054 356 516 32 720 824 179419 73 585 791 943

180373 470 523 181028 154 239 858 182317 531 98 657 183228 324 739 184418 185 285 569 769 186631 819 187100 542 792 188859 189070 90 624 909 89

190584 191130 736 192270 329 193011 16 616 86 194441 50

Herszt porywaczy samochodów

działał wespół z bandą na terenie Warszawy i Katowic

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o aresztowaniu zuchwałych złodziejów samochodów, **bezrobotnych szoferów Józefa Orynka i Józefa Sadło, którzy w ciągu krótkiego czasu zdołali skraść szereg samochodów w Katowicach i Warszawie.**

Energiczne śledztwo ustaliło, **że główną sprężyną i hersztem porywaczy** samochodów był niejaki Antoni Pik, nigdzie nie meldowany, były monter samochodowy jednej z fabryk automobilowych.

Pik został wydalony przed rokiem za kradzież części samochodowych. Straciwszy posadę, **monter zadał się ze złodziejami i sam niebawem rozpoczął złodziejską robotę,** początkowo kradnąc różne towary ze sklepów.

Na wiosnę r.b. Pik poznał Sadło i Orynka, których namówił do zorganizowania bandy **złodziejów samochodowych.** Początkowo złodzieje kontentowali się sprzedażą części samochodowych, wymontowanych ze **skradzionych** wozów. Po pewnym czasie banda pozyskała odbiorcę kompletnych wozów, w osobie pasera Icka Baumrittera z Krakowa.

Po aresztowaniu Sadła i Orynka, herszt bandy przeczuwając, że policja jest na jego tropie, **ukrywał się przez dłuższy czas poza Warszawą.**

W dniu wczorajszym Pik przyjechał na kilka godzin do stolicy i zatrzymał się w barze przy ul. Jerozolimskiej, gdzie rozpoznał go jeden z policjantów i aresztował. Aresztowano również pasera.

Osadzeniem w więzieniu Pika zlikwidowano ostatecznie groźną szajkę złodziejów, będącą postrachem automobilistów.

„Bitwa" zakończona krwawą masakrą

Ponury finał porachunków sąsiedzkich

Między Franciszkiem Zaborowskim, małżonkami Majewskimi, mieszkańcami Zacisza, a ich sąsiadami, Kazimierzem Dudzikiem i Stanisławem Millerem istniały od dłuższego czasu niesnaski sąsiedzkie.

Ustawiczne spory i bójki między powaśnionymi zaogniały sytuację, aż wreszcie w dniu wczorajszym doszło do formalnej bitwy, zakończonej krwawą masakrą.

Małżonkowie Majewscy i Zaborowski, uzbrojeni w siekiery, rzucili się na Dudzika i Millera. W wyniku krwawej bójki, Dudzik został ugodzony siekierą w kark z taką siłą, że głowa została formalnie odrąbana. Miller otrzymał kilka straszliwych ciosów siekierą w klatkę piersiową.

Wezwana policja rozbroiła szalejących napastników i osadziła wszystkich w więzieniu. Lekarz pogotowia stwierdził zgon Dudzika, a Millera w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przem. Pańsk.

Żerowali na służbie domowej

Zdemaskowanie bandy oszustów i wydrwigroszów

W ostatnich czasach zaobserwowano przed koncesjonowanymi biurami pośrednictwa pracy dla służby domowej w Warszawie, szereg podejrzanych typów, którzy zaczepiali bezrobotne służące, kierując je do jakiegoś prywatnego biura na Smoczą, gdzie rzekomo bardzo szybko wyrabiano posady. Od służących pobierano 2 złote wpisowego i na tym kończyło się całe „pośrednictwo".

Kilkunastu dziewczętom, które pozostawiły w „biurze" swoje rzeczy, skradziono cały dobytek. Ofiarą wyrafinowanej bandy oszustów padło również kilka naście pań domu, od których również pobierano wpisowe.

Wreszcie o działalności aferzystów dowiedziała się policja i wszczęła energiczne dochodzenie, w wyniku którego aresztowano „dyrektorkę" biura, Ryfkę Abramowicz z Miłosny jej pomocnika, Zyskinda Kalisza (Smocza 55) oraz naganiaczy, Antoniego Śliwę (nie meldowany) i Miecz. Kondrackiego.

Pozostawił żonę i... auto

uciekając przed wywiadowcą policji

Wczoraj w południe, przechodzący ul. Długą w Warszawie, st. wywiadowca służby śledczej woj. stanisławowskiego Efim Pironer, będący na urlopie zdrowotnym w Warszawie, zauważył jadące wolno auto. W samochodzie tym jechał, kierując Bronisław Bień **znany międzynarodowy złodziej, poszukiwany przez władze sądowo - śledcze.** Obok Bienia siedziała jakaś kobieta.

Gdy wywiadowca wskoczył na stopień auta, celem zatrzymania Bienia, ten samochód zatrzymał i momentalnie wyskoczył, uciekając w stronę ul. Bielańskiej.

Wywiadowca zatrzymał kobietę, która podała się za żonę Bienia, Kazimierę, (Płudy, gm. Jabłonna). — Wywiadowca poprosił kierowcę z najbliższej taksówki, który pojechał autem do 12-go komisariatu.

Rzekomą żonę zbiegłego złodzieja zatrzymano w komisariacie, aż do wyjaśnienia sprawy.

Olbrzymia powódź w dolinie Rodanu

Szkody wynoszą 3 miliony franków

PARYŻ. — **Ostatnie ulewy wywołały w dolinie Rodanu olbrzymią powódź, która wyrządziła już wielkie spustoszenia wzdłuż rzeki.**

Tamy na Rodanie i na dopływach zostały zerwane. Na przestrzeni około 100 klm. długości drogi i koleje są zerwane.

Trzy wielkie kable, rozprowadzające prąd elektryczny po okolicy, o wysokim napięciu 35 tys. wolt, zostały pozrywane. 160 gmin, zaopatrywanych przez tę sieć, pozostało bez światła.

Słupy i przewody zostały wywrócone i zniesione przez wodę. O sile powodzi świadczy fakt, że w jednej z miejscowości nadbrzeżnych woda zniszczywszy całkowicie dom jednego z kupców, porwała i posuwała na przestrzeni półtora kilometra wielką kasę ogniotrwałą.

W szeregu fabryk musiano zaprzestać pracy. Szkody obliczane są na 3 miliony franków.

Czy węgiel zdrożeje

Od pewnego czasu toczą się spory pomiędzy detalistami a hurtem w sprawie ceny węgla. Detaliści uważają, iż hurtownicy powinni im ustąpić pewną część otrzymywanych z kopalń rabatów.

Sprawa ta oparła się o Izbę przemysłowo handlową, która na posiedzeniu Izbowej Komisji Cen stanęła na stanowisku, iż rozwiązanie wspomnianej kwestii drogą ustąpienia części zysków hurtowników detalistom nie okazało się możliwym do zrealizowania, natomiast załatwienie tej sprawy przez podwyższenie drogą dekretową górnej granicy ceny węgla wysunięte zostało już uprzednio w memoriale złożonym min. przem. i handlu przez hurtowników warszawskich.

Przypuszczalnie memoriał ten jest przedmiotem badań czynników decydujących. Prócz tego wskazano na szereg momentów w dystrybucji węgla, powodujących podrożenie tego artykułu. Detaliści uważają jednak w dalszym ciągu, że hurtownicy zarabiają zbyt wiele na węglu.

Spór jeszcze sie nie zakończył.

Proces o zarażanie zboża

9 oskarżonym grozi kara śmierci

MOSKWA. W dniu wczorajszym przed moskiewskim sądem wiejskim rozpoczął się proces 9-ciu funkcjonariuszy moskiewskiego biura państwowych dostaw zbożowych „Zagotzierno", oskarżonych o działalność szkodniczą i kontrrewolucyjną, a mianowicie **umyślne zarażenie zboża, niewykonywanie planu budowy spichlerzy itd.**

Pośród oskarżonych znajduje się dyrektor biura. Akt oskarżenia przedstawia podsądnych jako byłych białych oficerów i fabrykantów. Oskarżeni odpowiadają z artykułu, który przewiduje karę śmierci.

Podobny proces funkcjonariuszy „Zagotzierna" odbył się na Kaukazie północnym w rejonie Nagutskim. Z 10-ciu oskarżonych 4-ch skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie, 6— zaś na kary więzienia od 5 do 10 lat.

Bandyta dogorywa w szpitalu

raniony podczas obławy w Chrzanowie

W związku ze strzelaniną w Krakowie na ul. Siemiradzkiego, w czasie której od kul bandyty zginął jeden policjant, a dwóch odniosło rany, na terenie Chrzanowa urządzono obławę.

Podczas tej obławy patrol policyjny natknął się na ukrywającego się przed policją i poszukiwanego przez władze sądowe Łanoszkę Maksymiliana z Płaz, karanego już 11-krotnie więzieniem za różne kradzieże.

Gdy Łanoszka na widok policji zaczął uciekać mimo wezwania „stój, policja", jeden z policjantów strzelił, trafiając pomimo ciemności bandytę i raniąc go ciężko w płuca. Przy Łanoszce znaleziono łom i wytrychy.

Ciężko rannego przestępcę przewieziono do szpitala w Chrzanowie, gdzie dogorywa.

Tancerka rozstrzelana w Sowietach

pod zarzutem uprawiania szpiegostwa?

PARYŻ. „Paris Soir" donosi, iż znana tancerka Espana, partnerka słynnej Argentiny, zmarła w Sowietach w dn. 5 b. m.

Oficjalną krótką wiadomość o tym otrzymał akompaniator tancerki, który nie mógł jednak uzyskać w poselstwie sowieckim bliższych informacyj na temat okoliczności, wśród których nastąpił zgon.

Wśród bliskich znajomych tancerki istnieje obawa, że mogła ona być rozstrzelana pod zarzutem szpiegostwa.

Urzędnik zdefraudował 47 tys. zł

a ofiarą padł niewinny człowiek

Przed dwoma tygodniami urząd pocztowy w Oświęcimie zostal zaalarmowany tajemniczą **kradzieżą sumy 34.800 zł., wysłanej w banknotach do Banku Polskiego w Bielsku.** Policja natychmiast wszczęła śledztwo w **tej sprawie i w końcu udało się ustalić, że kradzieży dokonał urzędnik urzędu pocztowego Oświęcim 2, 32-letni Franciszek Nosal, zam. w Kluczkowicach pod Oświęcimem.**

Nosal wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się nie tylko do winy, ale również do kradzieży 12.690 zł., dokonanej na poczcie dworcowej w Oświęcimie w roku 1934. Wówczas podejrzenie padło na urzędnika Jana Leśniaka, który został skazany przez Sąd Okręgowy w Wadowicach na dwa i pół roku więzienia.

Nosal zeznał, że z przygotowanego do wysyłki worka z pieniędzmi zerwał plombę, wyjął pieniądze i nałożył przygotowaną przez siebie plombę. — Skradzione pieniądze ukrył w ogrodzie u restauratora Handlika w gminie Dwory pod Oświęcimem. Policja rzeczywiście we wskazanym miejscu znalazła pieniądze. Brakło tylko 190 zł.

Aresztowany Nosal został oddany do dyspozycji prokuratora. Istnieje przypuszczenie, że niewinnie skazany Leśniak zostanie zrehabilitowany.

Pożyczki dla nowożeńców włoskich

Można spłacić dług . . . dziećmi

W „Gazzetta Ufficiale" ukazał się dekret królewski, wprowadzający t. zw. „pożyczki rodzinne".

Pożyczki te udzielane będą nowożeńcom, o ile mąż jest pod danym włoskim, o ile małżeństwo nie przekroczyło 26 lat życia, a ich dochody nie przewyższają 12.000 lirów rocznie.

Pożyczka jest bezprocentowa i spłata jej — po 1% miesięcznie — rozpoczyna się po 6 miesiącach od daty ślubu, jeśli zaś w 5-tym miesiącu stwierdzona została ciąża, po 18 miesiącach.

Po urodzeniu pierwszego dziecka umarza się 10% sumy pożyczki, po drugim 20%, po trzecim 30%, po czwartym następuje całkowite umorzenie. Dekret wprowadza poza tym szereg ulg podatkowych dla rodzin z licznym potomstwem.

Samochód runął w przepaść

STAMBUŁ. Na wielkiej magistrali łączącej Trapezund z granicą Iranu, samochód ciężarowy spadł wraz z pasażerami w przepaść. Szofer i 6-ciu pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Klika osób odniosło ciężkie rany.

Bomby w kinach Nowego Jorku

NOWY JORK. Po raz trzeci rzucono bomby z gazem łzawiącym w licznych kinematografach Nowego Jorku. Kilku widzów odniosło rany skutkiem wybuchu bomb, a kilkadziesiąt osób rozchorowało się od działania gazów.

Zamachy bombowe są dziełem dwóch zwalczających się organizacji pracowników kinematograficznych.

Epidemia cholery w Chinach

HONG-KONG. Epidemia cholery, której nasilenie **w ostatnich czasach** zmniejszyło **się,** znowu wzmogła się **w sposób zastraszający. W ciągu ostatnich 48 godzin zarejestrowano 21 wypadków śmierci.**

MOTYKĄ W GŁOWĘ ZA SPASANIE ŁĄKI

Na łąkę gospodarza **Antoniego Kruszewskiego** we wsi Rybaki, powiatu warszawskiego, przedostała się krowa ze stada, powierzonego 66-letniemu pastuchowi, Adamowi Jędrzejewskiemu.

Ujrzawszy krowę na swojej łące, rozwścieczony Kruszewski chwycił motykę i ugodził nią pastucha kilkakrotnie w głowę, zadając mu szereg poważnych ran. Jędrzejewskiego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Warszawie, gdzie walczy ze śmiercią.

TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tadeusz przybył wraz z transportem do Czelabińska. W więzieniu warunki były bardzo ciężkie — zanosiło się na bunt Do celi przybył żandarm, który kazał Orlińskiemu wyjść.

Żołnierz, który stał za Tadeuszem, zbliżył się teraz do niego i kazał mu iść za sobą. Zeszli schodami na dół. Weszli do obszernego pokoju:

— Zaczekamy tu — odezwał się żołnierz.

— Na kogo? — spytał się Tadeusz zdziwiony.

— Przyjechał nowy dowódca naszego szwadronu — informował uprzejmy żołnierz. — Kazał ciebie sprowadzić do siebie. Nowy dowódca urzęduje w osobnym gabinecie.

— Czy tylko mnie tu sprowadzono? — pytał się dalej Tadeusz.

— Widocznie jesteś pierwszy, możliwe że nasz nowy komendant robi taki przegląd katorżników.

Drzwi się nagle otworzyły i wszedł do pokoju młody feldfebel i krótkim stanowczym głosem rozkazał żołnierzowi:

— Wprowadzić!

Żołnierz wprowadził teraz Tadeusza do małego pokoiku biało umeblowanego, podobnego do pokoju szpitalnego. Za stołem siedział młody oficer, o twarzy energicznej, ale jednocześnie wyrażającej coś odrażającego.

Oficer objął Tadeusza jednym spojrzeniem od stóp do głów. Spojrzenie było pogardliwe a jednocześnie pełne zdziwienia i zręcznego maskowanego strachu. To był strach przed człowiekiem, który może dużo szkodzić.

Dał znak żołnierzowi, by wyszedł z pokoju. Gdy żołnierz wyszedł zwrócił się do Tadeusza tonem pogardliwym, lekceważącym, jakim każdy zwierzchnik więzienny zwykł się zwracać do więźnia:

— Tadeusz Orliński?

— Tak — Tadeusz odrzekł zrównoważonym głosem.

— Dożywotnia katarga?

— Tak.

— Dlaczego was...

Oficer od razu się połapał, że nie wypada, by zwracał się do katorżnika per „wy" i od razu naprawił swój błąd:

— A za co to złapałeś dożywotnią katorgę?

— Śledztwo w mojej sprawie jest już ukończone i władze więzienne wiedzą, dlaczego tu siedzę...

W oczach oficera zabłysły ogniki. Huknął pięścią w stół i krzyknął w stronę Tadeusza:

— Odpowiedzieć, jak się pytają! W przeciwnym razie dostaniesz w mordę...

— Odpowiedziałem — Tadeusz panował nad sobą.

— Pytam ci się, za jakie święte czyny nosisz kajdanki na nogach? — syczał oficer.

— Za niepodległą Polskę...

— Cha, cha, cha, jak oni wszyscy ładnie śpiewają... Pokażemy wam wszystkim co to znaczy „za niepodległą Polskę"... odechce wam się...

Tadeusz milczał. Oficer bębnił palcami po stole i przyglądał się spod oka Tadeuszowi, który stał bez ruchu zupełnie jakby niewzruszony słowami oficera i gryzł nerwowo wargi.

— Powiedz no, czy twoja żona jest też taki numerek jak ty?... — odezwał się nagle oficer już zupełnie innym głosem, zmienionym nie do poznania.

Tadeusz spojrzał na oficera. Był zdziwiony ostatnim pytaniem oficera, co więcej, był zaskoczony.

„Czyż to jest możliwe? Czy Tania naprawdę towarzyszy w jego dalszej podróży? — przemknęła prędko myśl Tadeuszowi. Ostatni raz widział ją w pociągu podczas buntu żołnierzy. Był pewny, że ją zatrzymano, że nie dano jej dalej jechać.

Tadeusz był niezadowolony z tego, że Tania mu nadal towarzyszy. Niepotrzebnie cierpi, męczy się razem z nim. Gdyby się była została w Warszawie, prędzej by o nim zapomniała.

A może to tylko kawał ze strony oficera? Może jest powiadomiony o tym buncie w pociągu i chce się teraz mścić na Tadeuszu? A może rzeczywiście dano oficerowi znać, że „żona katorżnika Orlińskiego" towarzyszy mu wszędzie.

Zniecierpliwiony oficer huczy:

— Dlaczego nie odpowiadasz?...

— Nie rozumiem, o co panu chodzi...

— Czy ty naprawdę nie wiesz o tym, że żona twoja jechała wszędzie za tobą, zgubiła cię, a teraz znowu odnalazła, ale... — oficer urywa w tym miejscu i uśmiechnęła się wieloznacząco.

Tadeusz milczy.. Przekonał się, że oficer chce go trochę pomęczyć, w takich razach lepiej milczeć, albo bardzo mało mówić.

— Masz żonkę niczego sobie... — uśmiecha się oficer—wcale ładna... Wy wszyscy macie szczęście! Wszyscy polscy buntowszczyki mają ładne żony... Czego milczysz, czy nie słyszysz, że mówię do ciebie?!

— Ludzie, którzy mają kajdany na nogach nie mają ochoty do żartów... dlatego ja również milczę... — odpowiada hardo Tadeusz.

— Ty jesteś coraz więcej bezczelny! Tego nie ścierpię, czy słyszysz?

— Czy mogę wiedzieć o co panu właściwie chodzi? — pyta się Tadeusz odważnie.

— Cha, cha, cha,... powiem ci, że... że żona nie kocha ciebie tak, jak tobie się zdaje... cha, cha, cha. Sądzę, że ta sprawa nie należy do Pana...

— Aha, ty nie mądrz się tak, parszywy Lachu.... wysłuchaj tylko, co się do ciebie mówi... żona twoja chce się z tobą rozwieść, rozumiesz?.. Chce przeprowadzić konieczne do tego formalności... powiedziała, że mąż, który stale będzie w więzieniu siedział, nie da jej żadnego zadowolenia... Cha, cha, cha... Dla tego zawołałem ciebie tu... Przyszedł tu papier, który musisz podpisać... Podpiszesz, że zgadzasz się dać rozwód swojej żonie...

Tadeusz zrozumiał, że Tania to zrobiła wszystko celowo, że celowo przysłała tu ten papier, nie mógł się jednak domyśleć, o co chodzi.

W międzyczasie oficer wyjął papier z napisanym tekstem i odezwał się ostro:

— Podpisz się!

„A może to jest tylko fortel oficera"? — błysnęła szybko myśl — „możliwe, że to jest robota tego psa, uplanowana z góry z nader przejrzystym celem".

— Dlaczego nie podpisujesz? — krzyknął rozzłoszczony oficer, trzymając papier w ręku.

— Muszę najpierw przeczytać.

— Masz, przeczytaj, ścierwo!...

Tadeusz zgrzytał zębami. Musiał uczynić nadludzki wysiłek, by się opanować i nie zaprotestować przeciwko takiemu odezwaniu się.

Oficer położył papier z napisanym tekstem na stole.

„Ja niżej podpisany, zgadzam się dać rozwód mojej żonie, Gustawie z domu Zarzyckiej, w tym celu zwracam się do władz kościelnych z prośbą o wykonanie wszystkich formalności z tym rozwodem związanych".

„Żona moja, Gustawa Zarzycka byłaby skazana na mękę, nie mogłaby wyjść drugi raz zamąż, do czego ja jej zmuszać nie chcę, wobec tego zwracam się z prośbą do władz kościelnych, by nie robiły trudności i pozwoliły mi ten rozwód żonie dać."

— Nie podpiszę tego papieru — oświadcza Tadeusz głosem, zdecydowanym bronić się.

— Dlaczego — pyta się oficer i patrzy spode łba na Tadeusza.

— Dla tego, że nie mam zamiaru rozwieść się z moją żoną...

— Tak... Chcesz ją skazać na to, by żyła ciągle z kochankiem, nie mając prawa wyjść nigdy za mąż?...

— Ma prawowitego męża — odpowiada Tadeusz, a jednocześnie rozmyśla nad tym, co skłoniło tego oficera do tak dziwnego postępowania, co go zmusiło do napisania tego tekstu...

„Czy to jest pomysł Tani po to, by móc sobie ułatwić pewne poczynania, czy to jest diabelski żart oficera?" — myśli znowu Tadeusz. — „O co mu właściwie chodzi?"

Tadeusz nie może tego wszystkiego zrozumieć. Robi różne przypuszczenia, ale ani jedno z nich nie trafia mu do przekonania.

— Prawowity mąż, cha, cha, cha... Prawowity mąż, który nigdy nie będzie mógł spełnić obowiązków męża — naigrawa się oficer z Tadeusza. — Nigdy ich nie spełni!... Zresztą, po cóż cię namawiać... Twoja rzecz... Podpisujesz, czy nie?

Oficer zamyśla się. Ogląda Tadeusza jeszcze od stóp do głów i wreszcie odzywa się głosem zmienionym nie do poznania:

— A gdybym ci ułatwił pewne rzeczy, rozumiesz?... Gdybym ci zmniejszył godziny pracy... Gdybyś dostał większą swobodę poruszania się... Gdybyś otrzymał większe przywileje od innych... Zrobiłbyś to... Zgodziłbyś się dać rozwód twojej żonie?

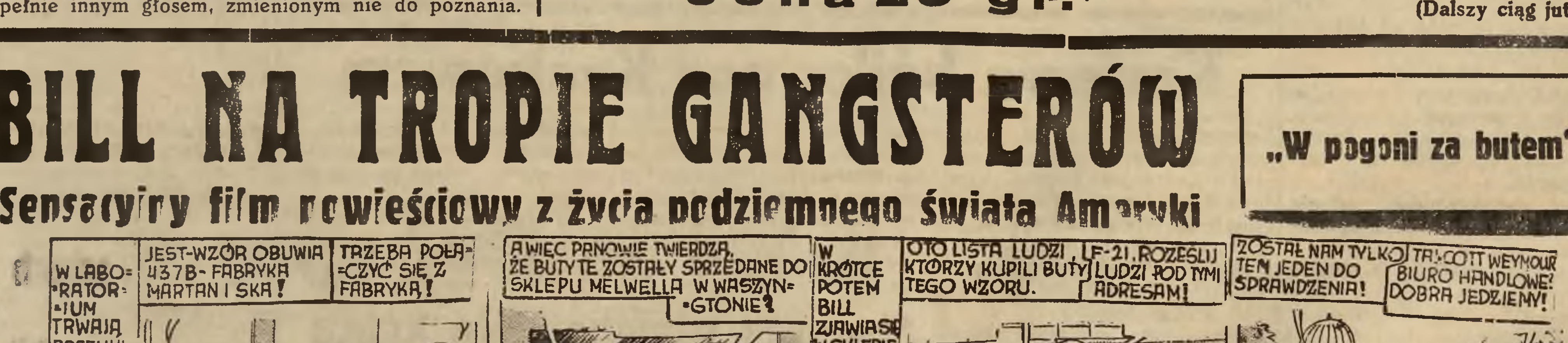
Oficer mówił powoli, cicho, bacznie obserwując twarz Tadeusza.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„W pogoni za butem"



JUTRO: ZNÓW GRUBY NA HORYZONCIE

Teatr im. J. Słowackiego

Czwartek: „Koletta"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „R. 107 wzywa pomocy" i „Narzeczona z przypadku"
APOLLO: „Kapitan Taylor"
ATLANTIC: „Sonata Księżycowa"
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pięć dziewczynek z Kanady" i „W blasku słońca".
PROMIEŃ: „Skowronek"
STELLA: „Będzie lepiej".
SZTUKA: „Północ woła" i „Pod twoim urokiem"
ŚWIT: „Władca"
UCIECHA: „Znachor"
WANDA: „Bohaterowie morza".

Radio

Czwartek, 23 września
11.15 Aud. dla szkół 11.40 „Jaś i Magosia" fragmenty 12.15 Aud. dla dzieci wiejskich 12.25 Ork. rozrywkowa 13.55 Muzyka 16.15 Muzyka salonowa 17 Koncert solistów 19 Teatr Wyobraźni: „Mężczyzna w damskim kapeluszu" 20 Koncert muzyki lekkiej 21.05 Muzyka tan. i St. Sas (refreny) 22 Muzyka niemiecka 23 Muzyka taneczna.

PODPALIŁ ZABUDOWANIA SZWAGRA

Na ławie oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie zasiadł wczoraj Jakub Nistrzyk w Pcinie, który dnia 8 maja 1937 podpalił swemu szwagrowi stodołę w której spaliły się 2 krowy i koń. Sąd I Instancji w Kielcach skazał Nistrzyka, który do winy się przyznał na 5 lat więzienia. Nistrzyk pomimo że do winy się przyznał wniósł apelację prosząc o zmniejszenie mu kary.

Rozprawie przewodniczył s. a. dr. Gniewosz, osk. prok. dr. Garbaczyński, bronił adw. dr. Gertler.

OSKARŻONY O FAŁSZYWE ZEZNANIA

Wczoraj odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciwko Wincentemu Janusowi, który jest oskarżony o to, że nakłonił Antoniego Kaletę do fałszywego oskarżenia przed władzami.

Sąd Okręgowy w Kielcach jako Sąd I instancji skazał osk. Janusa za nakłanianie do fałszywego doniesienia na karę więzienia.

Osk. Janus wniósł apelację, w której zawnioskował przesłuchanie nowych świadków.

Sąd Apelacyjny w Krakowie po przeprowadzonej rozprawie dopuścił dowód ze świadków za wnioskowanych przez obronę i w celu przesłuchania tych świadków rozprawę odroczył.

Rozprawie przewodniczył S. A. Gardulski, oskarżał prok. apel. Müller, bronił zaś adwokat dr. Bernard Pleszowski.

KRONIKA KRAKOWA

Dalsze wyniki śledztwa
w sprawie bandyckich strzałów
na ul. Siemiradzkiego

Sprawa tragicznego zgonu policjanta i zranienia jego towarzyszy, nie przestaje być nadal aktualną.

Okazuje się, że zabity bandyta Aron Schwarz wraz z ujętym ostatnio w Krakowie bandytą Żelaznym obmyślili plan ucieczki więźniów z Rzeszowa, wykonany w dniu 10 lipca br. Oni to obaj terrorem zmuszali innych współwięźniów do pomocy i ucieczki.

Dochodzenia prowadzone z niebywałą energią, ustaliły już wszystkie kontakty Arona Schwarza i Żelaznego z krakowskim światem przestępczym, przyczym władze aresztowały i odstawiły do dyspozycji władz śledczych szereg wspólników obu bandytów.

Pościg za dalszymi zbiegami z więzienia rzeszowskiego trwa nadal z niesłabnącą energią.

Dwaj lekarze oraz jeden adwokat oskarżeni
o machinacje bankowe przed sądem krak.

W przyszłym tygodniu w Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie odbędzie się sensacyjna rozprawa. Sprawa dotyczy Spółdzielni „Banku ziemi Rzeszowskiej". Na ławie oskarżonych zasiędą Aleksander Mol przemysłowiec, adw. dr. Zygmunt Tałasiewicz, oraz trzy osoby w tem dwóch lekarzy wszyscy z Rzeszowa. Akt oskarżenia zarzuca adw. dr. Tałasiewiczowi, że jako dyrektor Spółdzielni banku polecił sporządzić niezgodnie z prawdą bilans spółki bankowej w ten sposób, że wbrew przepisom wykazał straty 61 tys. zł. a w rzeczywistości straty wynosiły 158 tysięcy złotych narażając szereg osób na straty. Reszta oskarżonych jako członkowie zarządu ukrywali i dopomagali Tałasiewiczowi w tem przestępstwie.

Na rozprawę powołano jako biegłego prof. U. J. Lulka. Sensacyjna ta sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie, a to ze względu na to, że rozprawa miała się odbyć w Rzeszowie, jednak Sąd Najwyższy polecił ją przeprowadzić w Krakowie.

Krwawa bójka pod Krakowem

Przed Sądem Apelacyjnym odbyła się rozprawa karna przeciwko Andrzejowi Łojowi, Józefowi Kacińskiemu, Piotrowi Kacińskiemu, Władysławowi Jaroszowi, Michałowi Kacińskiemu i Piotrowi Kartasiowi oskarżonym o pobicie z czego wynikło ciężkie uszkodzenie ciała.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w lutym 1936 r. w czasie wesela pobili wspólnymi siłami niejakiego Władysława Szaleńca zadając mu siekierą, nożem i gwichtami i bagnetami niebezpieczne rany głowy, oraz ręki.

Sąd Okręgowy w Kielcach na sesji w Miechowie jako Sąd I instancji skazał wszystkich oskarżonych za powyższy czyn na karę więzienia.

Jednakowoż oskarżeni wnieśli od wyroku skazującego apelację do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, w której zawnioskowali szereg świadków odwodowych.

Trybunałowi przewodniczył S. A. Gardulski, oskarżał prok. apel. dr. Garbaczyński, bronił adw. dr. Bernard Pleszowski.

Straszne samobójstwo kupca

W miejscowości Kiena w pow. wilejsko-trockim powiesił się w przeddzień ślubu swej córki miejscowy kupiec Jakub Gurwicz. Powodem desperackiego kroku było to, że nie mógł on wypłacić córce przyrzeczonego posagu, a narzeczony groził zerwaniem.

URZĘDNICY PAŃSTWOWI WOBEC AKCJI O OBNIŻKĘ KOMORNEGO

Na ostatnim posiedzeniu komisji porozumiewawczej urzędników państwowych rozważano plan podjęcia wspólnej akcji z innymi związkami pracowniczymi, ze Związkiem rzemieślników i drobnych kupców w sprawie ustawy o chronie lokatorów i obniżenie komornego. Stowarzyszenie urzędników państwowych domaga się także, aby obniżenie komornego nie było uzależnione od ściągania specjalnego podatku i zmierza o przedłużenie tej obniżki poza dzień 1 kwietnia 1938 roku.

RABUSIE POBILI NA ŚMIERĆ KOBIETĘ BRONIĄCĄ SWEGO MIENIA

Późną nocą do mieszkania Antoniny Bednarczukowej mieszkanki wsi Sabudia w pow. tomaszowskim przybyli Wincenty Leonard i Leon Gontarz, mieszkańcy Tomaszowa Lub. karani sądownie za różne przestępstwa.

Przybysze zażądali, aby Bednarczukowa wydała im wszystkie posiadane pieniądze, a gdy kobieta odmówiła, Leonard i Gontarz poczęli ją okładać laskami i krzesłem tak, że nieszczęśliwa padła bez przytomności na podłogę. Rabusie przed wyjściem zdemolowali mieszkanie.

Bednarczuk wskutek odniesionych ran i obrażeń przed przybyciem lekarza zmarła.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcy napadu i zbrodni byli dobrymi znajomymi zamordowanej oraz Leonard był kumem Bednarczukowej. Morderców osadzono w więzieniu.

SPRAWA PODATKU OD UPOSAŻEŃ URZĘDNICZYCH

Na najbliższej sesji parlamentarnej Min. skarbu zamierza wysunąć projekt uchwalenia stałego podatku dochodowego od uposażeń urzędniczych oraz zmniejszenia emerytur. Wprawdzie nowy podatek dochodowy ma być niższy od obecnego specjalnego, trzeba jednak pamiętać, że podatek specjalny był ustanowiony w końcu 1935 r. tylko na dwa lata, jako wyjątkowy zabieg dla ratowania rów-

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 1. — Telefon 173-61 Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol" w Krakowie.